

1-MAJOWA MANIFESTACJA W ŚWIDNIKU

Święto Pracy podobnie jak cała Polska mieszkańcy miasta Świdnika, Krepca, Kalinówki i wielu innych okolicznych wsi oraz załoga WSK obchodzili pod znakiem solidarności z Partią i tow. Władysławem Gomułką. Tysiące manifestantów, młodzieży szkolnej i dzieci zebrało się na trasie pochodu, który długim, barwnym szpalerem rozciągał się na przestrzeni kilku kilometrów. Kilkutysięczne rzesze ludności miasta i okolic z wieloma transparentami, z ogromną ilością białoczerwonych, czerwonych i niebieskich szturmówek, z emblematami, na podstawie których już z daleka było widoczne kogo reprezentuje maszerująca grupa, przeszła głównymi ulicami miasta i przed trybuną honorową na której zajęli miejsca przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych. Komitet Wojewódzki PZPR reprezentował tow. Stefan Leżancki, Komitet Powiatowy PZPR sekretarz KP tow. Czesław Karasiński, Komitet Zakładowy PZPR tow. Romuald Jankowski — I sekretarz, Komitet Miejski PZPR — I sekretarz tow. Wiktor Mierzecki. Obecni byli również przewodniczący PMRN tow. Jan Tarajko, dyrektor WSK tow. Aleksander Smolarkiewicz oraz wielu zasłużonych działaczy miasta, gromad i zakładu.

Pochód rozpoczęły jak zwykle orkiestra i poczty sztandarowe, a następnie dzieci, młodzież i dorośli. Nad głowami manifestujących przeleciały samoloty Aeroklubu Robotniczego z flagami i śmigłowce.



Na trybunie honorowej zajęli miejsca przedstawiciele władz partyjnych, społecznych i administracyjnych miasta. Na zdjęciu: widoczne są również poczty sztandarowe organizacji politycznych i społecznych.

Foto: Z. Piasecki

GŁOS DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 9 (211)

15 maja 1968 r.

Cena 50 gr

Duże oszczędności powierzchni magazynowej

Realizacja Uchwały VII Plenum KC PZPR

SPORA ilość wniosków zgłoszonych Wydziałowy i Zakładowej Komisji Usprawnienia Organizacji Produkcji powołanych do działania w myśl Uchwały VII Plenum KC PZPR dotyczyła gospodarki materiałowej i metod składowania. Rzeczywiście problem ten, jako jeden z ważnych w całokształcie gospodarki zakładu wymagał rozwiązania, gdyż przy stosowanych metodach składowania powierzchnie magazynowe nie ekonomicznie wykorzystywane, okazywały się za ciasne, co powodowało ogólny bałagan, pogarszało warunki bezpieczeństwa i higieny pracy.

JAK SYTUACJA PRZEDSTAWIA SIĘ OBECNIE?

O korzystnym zmianie w systemie składowania dowiedzieliśmy się od kier. Działu Analizy Ekonomicznej mgr Bogdana Grabowskiego, który przedstawił nam wyniki ekonomiczne uzyskane po reorganizacji systemu składowania w magazynie głównym, wynoszące 3.235.700 zł i 1267 m kw. wygospodarowanej powierzchni.

OTYM jaki ogrom pracy wykonali pracownicy magazynu, można się jednak przekonać dopiero na miejscu, kiedy się zobaczy rząd wysokich regałów sięgających pułapu i antresoli na których ustawiono dodatkowe regały, różne regałozasady, gdzie w specjalnych pojemnikach leżą odkuwki, palety ładnie ułożone. Wszystkie materiały są odpowiednio posegregowane i ułożone na regałach. Do wszystkich jest dostęp, dzięki wygodnym przejściom i schodkom po których można wejść do najwyższych położonych regałów.

Pracowali wszyscy, często po godzinach pracy w czynnie społecznym. Motorem tego efektywnego działania był Mieczysław Ciebiel, kier. jednej z sekcji. Solidnie pracowali spawacze: Zieliński, Hasek, brygadziści grupy remontowej Morawski, ślusarz Pikus. Dużą pomoc okazywała

Transportowcy uroczystie obchodzili swoje święto

Uroczystie obchodzili Dzień Transportowca pracownicy HT. Na zorganizowaną z tej okazji akademię przybyli przedstawiciele władz powiatu i władze partyjne i administracyjne zakładu z I sekretarzem KZ PZPR tow. Romualdem Jankowskim. O pracy i osiągnięciach transportowców WSK mówił kierownik wydziału HT tow. Czesław Gielzak, stwierdzając, że ta grupa pracowników stanowi zgrany, jednolity i zdyscyplinowany kolektyw, a to jest gwarancją dobrej pracy zawodowej i społecznej.

Wydział HT cieszy się również dużym uznaniem Komitetu Zakładowego. W trakcie uroczystości została wręczona książeczka mieszkaniowa sierocie z Domu Dziecka w Krasnymstawie — Zosi Twardowskiej, ponadto załoga wydziału ufundowała Zosi wiele upominków.

Najbardziej wyróżniającym się kierowcom wydziału wręczono odznaczenia „Wzorowego kierowcy”, a wielu pracowników wysokie nagrody i dyplomy. Wręczenia dyplomów i nagród dokonali: z-ca dyrektora tow. Józef Jabłoński i przewodniczący RZ tow. Roman Mańko. Na zakończenie w części artystycznej wystąpił zespół muzyczny ZDK, dedykując w koncercie życzeń wiele piosenek i melodii długoletnim i zasłużonym kierowcom.



Transportowcy licznie przybyli na swoją akademię.

Foto: T. Głowacz

I kw. w cyfrach

Czy wiecie, że...

...najlepsze wyniki w ogólnej ocenie pracy, w której brane są pod uwagę takie czynniki jak: produkcja, fundusz płac, wydajność pracy, wyrobie norm, straty czasu roboczego, absencja, koszty, braki, postęp techniczny i BHP osiągnęli wydziały: 65, 64, 36, 62, 20. Natomiast najgorsze uzyskali wydziały: 56, 30, 40, 66.

...najlepiej zrealizowały plan produkcji globalnej wydziały: 65, 42, 62, a najgorzej wydziały: 56, 67, 40.

...najrytmiczniej pracują wydziały: 210 i 220.

...największe straty czasu roboczego mają wydziały 56, 36, 66.

...najwięcej braków wykonywały wydziały 30, 34, 31, a wydziały 64, 65 i 40 pracowały bez braków.

Powyższe dane zacierpnięte zostały z arkusza oceny wydziałów za I kw. br.

UWAGA - CZŁOWIEK!

W dniu 29 marca br. o godz. 8 rano w wydziale kufni zdarzył się wypadek. Przechodzącemu obok matrycy ślusarzowi Tadeuszowi Michałkowi, górna połowka jednej z nich, z nie ustalonych przyczyn zsunęła się na lewą nogę, przygniatając palec. Wypadek na szczęście nie był groźny, niemniej jednak, pociągnięta za sobą kilkutygodniowe leczenie pacjenta. Jak wynika z dochodzenia przeprowadzonego przez dział bhp, świadków wypadku nie było, jego przyczyna było nie uporządkowanie przejścia, a poszkodowany — trzydziestodwuletni Tadeusz Michałek, wykwalifikowany ślusarz, ostatni instruktaż przeszedł w przeddzień wypadku. Jak sam stwierdził, uniknąłby wypadku, gdyby miał na nogach przemysłowe buty, ze stalowymi noskami. W punkcie 10 protokołu badania przyczyn wypadku, w którym jest miejsce na wnioski do środków jakie należy zastosować, aby usunąć zagrożenie mogące spowodować podobne wypadki i poprawić warunki pracy napisano: omówić wypadek z załogą wydziału. Nie jestem fachowcem od bhp, ale też nie wydaje mi się, aby samo omówienie wypadku bez przedsięwzięcia konkretnych kroków zapobiegawczych zagrożeniu, mogło je gdziekolwiek usunąć. A w tym przypadku, o ile mi wiadomo, żadnych takich kroków nie zrobiono.

W całej sprawie nie chodzi o ten jeden wypadek, choć niewątpliwie powinni z niego wyciągnąć właściwe wnioski.

CIĄG DAŁSZY NA STRONIE 4

Agnieszka Kania i wielu innych. cały kolektyw wydziałowy współdziałał we właściwym zaplanowaniu i wykorzystaniu powierzchni, w porę załatwiał niezbędne urządzenia i pomoce. Ale nie tylko to, że uporządkowano magazyn główny, liczy CIĄG DAŁSZY NA STRONIE 3



Materiały z regałów zdejmowane są przy pomocy specjalnego wózka-sterownika.

Foto: E. Wesolowski

Kolumna młodych

Szanowni Czytelnicy!

W dzisiejszym numerze mamy zaszczyt zaprezentować Wam po długiej przerwie kolumnę zredagowaną przez zespół młodzieżowy.

Kolumna ta wychodząca pod tymczasowym tytułem „Głos Młodych” ma pełnić funkcję trybuny, z której przedstawiane będą problemy młodzieżowej części naszej załogi. Młodzież w naszym zakładzie stanowi znaczny odsetek załogi, powiedzmy wyraźnie znaczny, przez swoją aktywność zawodową i społeczną wywierający ogromny wpływ na życie zakładu. Młodzi mają swój udział we wszystkich osiągnięciach naszej wytwórni, wystarczy powiedzieć, że wartość zobowiązań produkcyjnych podjętych przez młodzież dla uczczenia V Zjazdu Partii zamyka się sumą 2.425 tysięcy złotych.

Chcemy na łamach „Głosu Młodych” ukazywać sukcesy produkcyjne młodzieży, wspierać jej inicjatywy, chcemy propagować sylwetki młodych przodowników pracy, nowatorów produkcji, działaczy organizacji społeczno-politycznych.

„Głos Młodych” ma ambicję ukazywać cenne inicjatywy i osiągnięcia organizacji ZMS-owskiej, zajmować się najbardziej ważkimi problemami pracy młodzieżowej, a zwłaszcza problemami działalności podstawowych ogniw jakimi są kółka. Jednocześnie mamy zamiar na naszych łamach zwracać szczególną uwagę na warunki pracy młodzieżowej w naszym zakładzie, na sprawy młodych ludzi odbywających staż w naszym zakładzie.

CIĄG DAŁSZY NA STRONIE 6

**Już w następnym numerze
ogłaszamy nowy konkurs
„Głosu Świdnika” i PKO**

Dziś w numerze:

◆ SPR czeka na młodzież ◆ Święto ludzi zaangażowanych ◆ Spacerkiem po zakładzie ◆ A co po pracy? ◆ Czy naprawdę gorzej? ◆ Skutki pijanstwa ◆ Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR ◆ Na tematy organizacji pracy ◆ Wypadek przy pracy ◆ Ludzie dobrej roboty ◆ Jeszcze raz o stażystach ◆ Droga na Berlin ◆ Ze sportu



Przechodzący korowód 1-majowy obserwowali licznie zgromadzeni wzdłuż trasy mieszkańcy miasta

Foto: E. Wesolowski

1-majowa manifestacja w Świdniku

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Przed trybuną defilowały dzieci świdnickich przedszkoli z wiankami kwiatów, młodzież szkół podstawowych, zawodowych i liceum ogólnokształcącego. Za tą różnorodną grupą młodzieży szli działacze ruchu oporu zrzeszeni w organizacji ZBoWiD i grupa działaczy komunistów, pracownicy i zespoły ZDK oraz Ogólna Muzyczna.

Bardzo okazałe prezentowały się sportowcy zrzeszeni w klubie Avia i Aeroklubie Robotniczym. Od tego momentu zaczęły przechodzić kolo trybuny kolumny pracowników WSK, noszących liczne hasła, szturmówki i emblematy. Na czele tej olbrzymiej grupy szedł cały kolektyw administracyjny zakładu. Każdy z idących wydziałów wytwórni pragnął jak najgłośniejszą prezentować się w pochodzie, stąd wiele oryginalnych pomysłów. W powietrze wzbijały się

kolorowe balony z flagami, strzelali rakety, unosili się gołębie. Kolumnie pracowników WSK zamknął oddział straży przemysłowej, wozy bojowe straży pożarnej i oddział TOPU.

W dalszym ciągu przeszły kolumny pracowników PMRN i zakładów miasta Świdnika oraz mieszkańcy i okolicznych gromad i wsi. Pochód zamknął pokaz sprzętu kolekt rolniczych. Mimo deszczowej pogody pod koniec 1-majowej odbył się pod znakiem radości, mieszkańcy Świdnika i okolic, załoga WSK dały jeszcze jedną kategorię, a mianowicie wicherzyliom, że miejsce ca-



Na uroczystej akademii 1-majowej kilku pracowników otrzymało odznaczenia państwowe i dyplomy. Na zdjęciu: moment dekoracji KAZIMIERZA WOJCIECHOWSKIEGO Srebrnym Krzyżem Zasługi

Foto: E. Wesolowski

lego społeczeństwa, całej klasy robotniczej i u boku naszej Partii. Treść niesionych haseł była jednoznaczna — potępiająca syjonistów i rewizjonistów, domagająca się ukarania winnych niedawnych marcowych awantur — domagająca się spokoju dla własnej ojczyzny i pokoju dla całego świata.

Po południu i wieczorem odbyły się wiele ciekawych imprez w wykonaniu zespołów ZDK, niestety niektóre z nich trzeba było przenieść z placów zabaw do sal klubu „Ikar” i ZDK. Na boiskach i stadionach rozegrano szereg ciekawych imprez sportowych.

(St.)



Książeczkę mieszkaniową od pracowników działu transportu otrzymuje Zofia Twardowska.

Foto: T. Głowacz

W dniu 4 maja br. w świetlicy wydziału 57 w obecności całej załogi, kier. tow. J. Makles wręczył Edwardowi Platkowi — wychowankowi Domu Dziecka w Lublinie książeczkę mieszkaniową. Otrzymał on również wianki kwiatów i upominki. W imieniu Edwarda Platkę serdecznie podziękowała pracownikom wydziału za ten serdeczny gest jego wychowawcy. Edward Plątek na również zagwarantowaną pracę w wydziale startów, bowiem za dwa miesiące kończy zasadniczą szkołę w Lublinie.

Na zakończenie uroczystości syn wydziału wraz z wychowawczynią odbył wycieczkę helikopterem. Pilot Wiesław Merelik wykonał kilka rund nad szkołą, do której uczeszcza Edward, koledy wybiegli na dziedziniec szkoły pozdrawiając Edwarda, do którego uśmiechnęło się szczęście.

(St.)

Święto ludzi zaangażowanych

Tu, gdzie rósł las i pachniała trawa oni przyszli pierwsi, by nadać kształty planom i marzeniom. Mieli te kształty w twórczej intuicji, w mocnych rękach, w uporze i bezgranicznym poświęceniu — musieli przeobrazić je w czterechściany fabrycznych hal, domów mieszkalnych i budowli socjalnych, w wstępni ulic i alei. To był ich wielki romantyzm, który dzięki wielkiemu zaangażowaniu, wbrew wielu trudnościom urealnili wizualnymi i namacalnymi efektami w postaci wielkiego zakładu przemysłowego, miasta, ośrodków wypoczynkowych i obiektów sportowych. Już dziś mają powód do dumy, a jutro będzie on jeszcze większy...

W DNIU 12 maja wszyscy pracownicy budownictwa uroczystość obchodzili swoje doroczne święto — Dzień Budowlanych.

Z tej okazji zgodnie z przyjętym od lat zwyczajem dokonuje się podsumowywanie dotychczasowego dorobku i osiągnięć budowlanych tak w skali krajowej jak również w skali poszczególnych regionów i środowisk.

Stąd też w podsumowaniu tym nie sposób pominąć ogromnego wkładu pracy i wieloletnich zasług licznej rzeszy budowlanych, działających w naszym środowisku, zatrudnionych na terenie zakładu i miasta, zarówno w służbie inwestycyjnej WSK jak też w kilku przedsiębiorstwach budowlano-montażowych realizujących zadania inwestycyjne w Świdniku.

Z licznej rzeszy budowlanych, którzy począwszy od 1950 roku realizowali budowę zakładu i miasta, grupa najstabilniejsza są siłą faktu pracownicy służby inwestycyjnej WSK. Zmieniał się bowiem na przestrzeni minionych 18 lat jak w kalejdoskopie zjednoczenia i przedsiębiorstwa, generalni wykonawcy i podwykonawcy, kierownictwa grup robót i kierownictwa budów — przychodzili na świdnickie place budów i odchodzili z nich załogi licznych przedsię-

biorstw budowlano-montażowych z terenu całego kraju — trzon obecnego Działu Inwestycji WSK pozostał w swej zasadniczej części w składzie niemal nie zmienionym.

O GRUPY najstarszych stażem pracowników Działu Inwestycji należą: Józef Łapa, Marian Zmysłowski, Jan

Balaban, Stefan Olszak, Kazimierz Mejnarowicz, Stanisław Caboń, Tadeusz Niedzielski i Danuta Jarecka.

W międzyczasie z grupy tej odeszli na stanowisko prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku jeden z najstarszych budowlanych Świdnika, wieloletni kierownik służby inwestycyjnej WSK Henryk Strumiński.

Na zawsze pozostał z szeregu pierwszych budowlanych Świdnika



Widoczny na zdjęciu brodzik dla dzieci, wykonany przez pracowników Działu Inwestycji dziś wygląda o wiele ładniej

- PODSUMOWALI DWULETNI DOROBK W ROZWOJU RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO
- OCENILI DZIAŁALNOŚĆ KLUBU
- WYBRALI NOWY ZARZĄD
- UCHWALILI BOGATY PROGRAM PRAC W DZIEDZINIE DALSZEGO DOSKONALENIA METOD PRODUKCJI I UNOWOCZESNIENIA KONSTRUKCJI WYROBÓW

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza KTiR

Po upływie dwuletniej kadencji — okresie szeroko zakrojonej działalności społecznej, aktywnej, twórczej pracy nad realizacją trudnych zadań nowatorskich i wynalazczych z dziedziny nowej techniki wytwarzania i unowocześnienia konstrukcji produkowanych wyrobów — zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji dokonał podsumowania dotychczasowego dorobku, oceny włożonego wysiłku, celowości zamierzeń i planów dalszej działalności.

Delegaci na konferencję sprawozdawczo-wyborczą, produjący nowatorzy i wynalazcy, działacze kół wydziałowych KTiR wybrani przez szerszą rzeszę racjonalizatorów, pracowników Wytwórni, ocenili minione

dwa lata pod kątem dobrze spełnionego obowiązku społecznego, przez każdego członka KTiR jako organizacji, której podstawowym celem jest udzielanie najszybszej pomocy technicznej i proceduralno-prawnej racjonalizatorom i wynalazcom.

Podsumowali wyniki dwuletniej pracy nad opracowywaniem i wprowadzaniem do produkcji ich pomysłów i projektów, reprezentowaniem twórców w komisjach wynalazczości i innych organach orzecniczych projektowego, w oparciu o przepisy prawa wynalazczego.

Dokonano jednoczesnego podsumowania dorobku w zakresie ilości zgłoszonych i zastosowanych w produkcji projektów racjonalizatorskich, uzyskanych oszczędności w złotych i (tysiącach) kilogramów zaoszczędzonych materiałów.

1229 projektów zgłoszono przez racjonalizatorów naszego zakładu w roku 1966, z czego 544 wprowadzono do produkcji i uzyskano tą drogą oszczędności 18.937,35 złotych. W roku 1967 racjonalizatorzy Wytwórni zgłosili aż 1682 projekty, z czego do chwili obecnej zastosowano w produkcji 544, uzyskując w ten sposób oszczędności 18.957,25 złotych. Wobec takich osiągnięć wyrażonych jedynie wielkościami liczbowymi nie rozważając już oczywistych towarzyszących temu działaniu korzyści w postaci wzrostu poziomu technicznego produkcji, jakości i nowoczesności wyrobu — pragniemy i my szczerze pogratulować wszystkim racjonalizatorom i wynalazcom, a zarazem naszym Czytelnikom.

Jak wynika z referatu sprawozdawczo-wyborczego wygłoszonego na konferencji przez wiceprzewodniczącą zastępującą Zarządu KTiR — inż. Włodzimierza Lorenca — w ciągu I kw. roku bieżącego racjonalizatorzy zakładu zgłosili już 348 projektów, z czego 263 przyjęto do realizacji. Tak duża aktywność myśli racjonalizatorskiej i blisko 300-procentowy wzrost liczby projektów przeznaczonych do zastosowania w produkcji, są dla naszego przedsiębiorstwa szczególnie ważne nie tylko ze względów wyłącznie technologicznych i rozwojowych dla konstrukcji produkowanych wyrobów, ale przede wszystkim z uwagi na ich techniczno-ekonomiczne, a także organizacyjne i propagandowe. Wprowadzając bowiem modernizację

Franciszek Zienkiewicz, Stanisław Lepak i Piotr Kostian.

Ci właśnie ludzie przed kilkunastu laty podjęli na obszarze paruset hektarów pól budowę WSK — osiedla przykładowego, stanowiącego zaczątek obecnego miasta Świdnika. Ci sami ludzie przez szereg następnych lat przystroili, nadzorowali, kierowali i realizowali przedsięwzięcia i zadania inwestycyjne związane z dalszą, stałą, a okresami niezwykle dynamiczną rozbudową zakładu i miasta.

W tym miejscu ze szczególną mocą należy podkreślić fakt, że prace służby inwestycyjnych w zakładach przemysłu lotniczego — w porównaniu do pracy tychże służb w innych dziedzinach przemysłu — jest szczególnie trudna i odpowiedzialna.

Wynika to ze specyfiki przemysłu lotniczego, który w konsekwencji niezwykle szybkiego w skali światowej rozwoju, uwarunkowanego wrodożeniem najnowszych zdobyczy postępu naukowo-technicznego, zmuszony jest nieustannie modernizować i unowocześniać przebieg procesów produkcyjnych. Te częste zmiany i uzupełnienia procesów technolo-

Na karczówku

gicznych, rozszerzanie asortymentu gotowych wyrobów i ich części jak również stale zwiększanie wielkości produkcji i wprowadzanie nowych urządzeń — wymagają z reguły przetrwania i realizacji poszczególnych przedsięwzięć inwestycyjnych w okresach skróconych, w trybie częstokroć awaryjnym.

Stąd też każdy poważniejszy wzrost wielkości produkcji, jaki



Widoczny na zdjęciu brodzik dla dzieci, wykonany przez pracowników Działu Inwestycji dziś wygląda o wiele ładniej

wyrobów i usprawnienia ich wytwarzania w produkcji opowanej niedawno, a nie kończącej się jak to obserwowaliśmy w latach ubiegłych. Wyniki te stanowią ponadto istotny i bardzo potrzebny wkład w realizację planowych zadań przedsiębiorstwa.

Obecni na konferencji przedstawiciele kierownictwa politycznego i gospodarczego zakładu i sekretarz KZ PZPR tow. Romuald Jankowski i z-ca dyrektora d/s technicznych

inż. Józef Lipiński, gratulowali racjonalizatorom WSK, zdobywców standardu przedchodniego Zarządu Głównego ZZZ tak poważnych osiągnięć, zwrócił przy tym szczególną uwagę na masowość ruchu racjonalizatorskiego i potrzebę dalszego rozwoju, szlachetnej rywalizacji robotników, techników i inżynierów. Wytwórni, we wspólnym dziele doskonalenia metod produkcji i poprawy jakości naszych wyrobów.

Dyrektor inż. J. Lipiński i wiceprzewodniczący Klubu — inż. Stanisław Kwieciński, wręczyli prodującym racjonalizatorom i najaktywniejszym działaczom KTiR dyplomy i nagrody książkowe.

Ważnym akcentem konferencji było wręczenie przedstawicieli zarządu Klubu dyplomu i propozycja za zdobyte przez KTiR WSK Świdnik i miejsca we współzawodnictwie klubów TiR województwa lubelskiego w roku 1967.

W tej chwili KTiR Świdnik jest posiadaczem standardu przedchodniego, miana najlepszego Klubu Techniki i Racjonalizacji w kraju, w przemyśle elektromaszynowym i pigwskiego miejsca na Lubelszczyźnie.

Na konferencji wybrano nowy zarząd KTiR. Przewodniczącym klubu został wybrany jednogłośnie inż. Stanisław Kwieciński, wiceprzewodniczącym inż. Włodzimierz Lorenc i inż. Marian Rejmak. Sekretarzem wybrany został również Kazimierz Gromada. Ponadto w skład zarządu klubu weszli: mgr inż. Zbigniew Gawski, Adolf Załoga, Piotr Kalciniński, inż. Zdzisław Lorenc, inż. Jan Świerczek, mgr inż. Józef Wermczuk, Edward Zuber, inż. Jerzy Witkowski, Antoni Kostian, Tadeusz Czuczajski, mgr inż. Ryszard Kuć, Marian Wilczyński, Wiktor Kulaczynski, inż. Ryszard Barczuk, mgr inż. Stanisław Kordczewski, Jerzy Bogucki, Władysław Skibiński.

Zyczymy nowo wybranemu zarządowi, wszystkim działaczom i racjonalizatorom Wytwórni dalszych sukcesów i osiągnięć w rozwoju naszego racjonalizatorskiego i wynalazczego.

W. L.

Kolejne książeczki mieszkaniowe dla sierot

Fundatorami kolejnej książeczki mieszkaniowej PKO w naszym zakładzie są członkowie koła ZMS nr 2 z wydz. 560. Uroczystość wręczenia książeczki wychowankowi Domu Dziecka przy ulicy Narutowicza w Lublinie — Jurkowi Ostapowiczowi odbyła się w sali konferencyjnej. Na uroczystości, która zgromadziła członków koła ZMS nr 2 przybyli: sekretarz KZ PZPR Romuald Jankowski, przewodniczący ZP ZMS w Lublinie Marian Kozdroń, przewodniczący ZZ ZMS Szymon Arasimowicz, redaktor „Kurier Lubelskiego” Józef Kuźniński, sekretarz ekonomiczny RZ Jerzy Berent.

Wręczenia książeczki dokonał przewodniczący zarządu koła ZMS Tadeusz Wiśniewski, zapewniając Jurka, iż na stałe przylgną do niego do wielkiej rodziny, życząc mu jednocześnie pomysłnych wyników w nauce.

Podczas uroczystości głos zabrali: sekretarz KZ PZPR Romuald Jankowski oraz przewodniczący ZZ ZMS Szymon Arasimowicz. Tow. Arasimowicz serdecznie podziękował członkom koła ZMS z wydz. 560 za ufundowanie książeczki, stwierdzając jednocześnie, iż świadczą to o właściwej postawie młodzieży i pełnym zrozumieniu pomocy i zyczenia ludzkiej. W swoim wystąpieniu tow. Jankowski podkreślił wysocze humanitarne czyn podjęty przez zetemowców wydziału 560, wskazując jednocześnie, iż służba człowiekowi zawiera się w duchu wychowania marksistowsko-leninowskiego.

„Postawa wasza jest wyrazem subtelności waszych serc. Czynn Wasz jest dowodem Waszej świadomości”, stwierdził w zakończeniu swej wypowiedzi tow. Jankowski. Głęboko wzruszony Jurk serdecznie podziękował ZMS-owcom koła nr 2 za ten piękny dar, jak również za upominki, zapewniając jednocześnie, że uczyni wszystko, aby w pełni okazać się godnym tego wyróżnienia.

Kierując słowa podziękowania pod adresem fundatorów, wychowawca Jurka — Waldemar Maciąg nakreślił sylwetkę swojego wychowanka. Jest on nie tylko pilnym uczniem klasy siódmej, ale również aktywnym członkiem ZHP.

Jednocześnie wychowawca zapewnił, iż doloży wszelkich starań, aby wychować Jurka na wzorowego jednostkę socjalistycznej Ojczyzny.

W. Cz.

W dniu 3 kwietnia br. w wydziale obróbki mechanicznej wręczono oszczędnościową książeczkę mieszkaniową Teresce Kowalskiej z Domu Dziecka w Bystrzycy pow. Lublin.

Była to z kolei 13 książeczka ufundowana sierocie przez pracowników naszego zakładu.

(ac)

miał miejsce na przestrzeni minionych lat, oprócz wzrostu zadań w zakresie inwestycji przemysłowych, wymagał równoległego zabezpieczenia potrzeb socjalno-bytowych (wzrastającej załogi).

Stąd też poza budownictwem przemysłowym dalszymi odcinkami działania zakładowej służby inwestycyjnej były i w znacznej części są nadal — budownictwo mieszkaniowe oraz częściowo komunalne, socjalne, kulturalne, sportowe, budowa ośrodków czasowych, kolonijnych i inne niezbędne do zapewnienia załozie wygodnych warunków bytowania i wypoczynku po pracy.

Ogromny zakres rzeczowo-finansowy przedsięwzięć inwestycyjnych, realizowanych w okresie minionych 18 lat budowy zakładu i miasta przez służbę inwestycyjną WSK i załogi poszczególnych przedsiębiorstw budowlano-montażowych stwarza konieczność imiennego zaprezentowania naszej załozie przynajmniej tej części budowlanych, którzy swoją codzienną, wytrwałą, sumienną i ofiarną pracę zasłużyli na szczególne wyróżnienie.

I zagonie

TAK więc w zakresie bieżącej realizacji niezwykle trudnych i skomplikowanych podstawowych obiektów produkcyjnych warunkujących dalszy wzrost produkcji eksportowej zakładu na wyróżnienie zasługują: kierownik budowy z ramienia LPBP — Marian Sokółowski, kierownicy zespołu obiektów — Zbigniew Bodak, Władysław Pawełczyk, Marian Góra, starsi mistrzowie budowy — Edward Stepień i Stanisław Sugier, brzygadziciele — Czesław Dziura, Bolesław Krzywicki, Stanisław Rola, betoniarz — Władysław Szadziak i robotnik budowlany — Kazimierz Laszuk.

Z przedsiębiorstw podwykonawczych na wyróżnienie zasługują: kierownik robót LPIP „Instal” — Stanisław Misztal, spawacz — „Siomomir” Zajac, kierownik robót „Mostostal” — Alfred Kozioł.

Z uwagi na zbliżający się termin ukończenia węzłowych obiektów przemysłowych dyrekcji i kierownictwa robót generalnego wykonawcy i poszczególnych podwykonawców podjęli wzmożony wysiłek w zakresie koncentracji sił i środków na omawianym odcinku budowy. Sytuacja ta w wyniku zadania również zwiększonego wysiłku ze strony nadzoru inwestorskiego. Spośród pra-

cowników nadzoru działających na tym odcinku wyróżniają się: kier. sekcji nadzoru — Wacław Kaliszuk, insp. nadzoru budowy — Jan Balaban, st. insp. nadzoru budowl. — Tadeusz Niedzielski, st. insp. nadzoru elektr. — Witold Iwanicki.

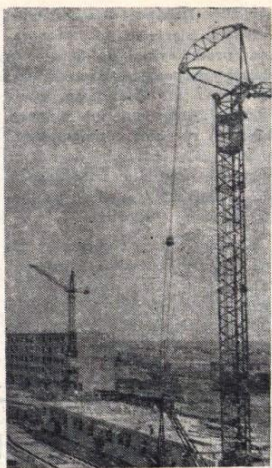
Szczególnie trudne i odpowiedzialne zadania przewidziane są w planie br. do realizacji przez własny oddział wykonawczy inwestycji. Są to adaptacje i modernizacja niemal wszystkich istniejących wydziałów produkcyjnych. Należy podkreślić, że realizacja tych adaptacji jest niezwykle trudnym przedsięwzięciem, wymaga na koniecznie wykonywania robót budowl.-montażowych przy zachowaniu ciągłości produkcji. Oddz. Wykonawstwa inwestycji realizuje również budowę hali sportowej wraz z zapleczem oraz obiektu krytej pływalni. Oba te obiekty wraz z kompleksowym zagospodarowaniem terenu, urządzeniem i zieleńnictwem będą ukończone w br.

Zrealizowanie tych obiektów wraz z przyległymi terenami parkowymi w połączeniu z terenami przedmiotowych urzędów i przekazaniem do eksploatacji w ramach otoczenia basenu otwartego i pawilonu, stworzy w efekcie poważną bazę sportowo-rekreacyjną dla załogi i mieszkańców Świdnika, obejmującą w sumie powierzchnię ok. 5 ha.

Przy przygotowaniu i realizacji zadań inwestycyjnych omawianych obiektów sportowych na szczególne wyróżnienie zasłużyli: z-ca kier. dz. inwestycji — Marian Zmysłowski, st. ekonomista — Danuta Leszczyńska, kier. Oddz. Wykonawstwa i Nadzoru — Stanisław Cabon, kier. budowy — mgr inż. Jan Struk, st. mistrz budowy Władysław Sitaraki oraz brzygadziciele i robotnicy: Antoni Szpakowski, Czesław Wojciechowski, Edward Wołosz, Tadeusz Ciota, Czesław Bielawski, Jan Pieczyński, Jan Rudzki.

W TYM krótkim przeglądzie wyróżniających się pracowników służby inwestycyjnej zakładu nie sposób pominąć Kazimierza Mejnartowicza i Ryszarda Brzusia, którzy w okresie kilku ostatnich lat w bardzo poważnym zakresie przyczynili się do przygotowania i realizacji zwiększonego programu budownictwa socjalno-bytowego na terenie miasta oraz budowy ośrodka wczasowego w Darłowie i Polanicy. Ośrodek kolonijno-wczasowy nad jeziorem Białym, a obecnie ośrodka rekreacyjnego w Krepcu.

Bardzo poważnym obiektem energetycznym wybudowanym dla potrzeb zakładu i miasta jest elektrociepłownia, której I etap oddano do eksploatacji w IV kw. ubiegłego ro-



Rosną nowe domy

Foto: Z. Piasecki

ku, zaś w końcu br. oddany zostanie II etap.

Łączna zdolność energetyczna tego obiektu osiągnie w końcu 1968 roku 46 Gcal/h i 6 MW. Pozwoli to całkowicie zlikwidować dotychczasowe niedobory ciepła i energii elektrycznej na terenie zakładu i miasta. Przy realizacji tego obiektu na wyróżnienie zasłużyli: mgr inż. Stefan Badurów, mgr inż. Edward Kiryk i Janusz Lejman.

Z okazji Dnia Budowlanych wszystkim Budowlanym, którzy w jakimkolwiek okresie czasu przyczynili się w sposób bezpośredni do budowy Świdnika — składamy tą drogą w dniu ich święta serdeczne podziękowania za ich trud i wysiłek, życząc jednocześnie dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

M. Kos

Realizacja Uchwały VII Plenum KC PZPR

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

nie jako sukces. Jest nim również fakt, że za przykładem pracowników magazynu głównego, poszli również pracownicy oddziału i magazynów wydziałowych, a to gwarantuje, że w całym zakładzie system składowania i gospodarki materiałami ulegnie widocznej, w konkretnych efektach ekonomicznych, korzystnej zmianie.

Pracy przy porządkowaniu magazynu i wprowadzeniu nowego

systemu składowania było bardzo dużo. Trzeba było wykonać odpowiednie wyposażenie magazynowe takie jak regały, pojemniki, szafki, a później wszystko posegregować, ułożyć, ponumerować zgodnie z nowym systemem, który opracowano na podstawie najnowszej literatury technicznej popularizującej osiągnięcia innych krajów w tym zakresie.

(mak)



Odkuwki ułożone są na regałach w specjalnych pojemnikach

Foto: E. Wesolowski

Jeśli chcesz otrzymać szybką odpowiedź na interesujący cię temat — korzystaj z SKRZYNI PYTAŃ

SPR czeka na młodzież

Nauka w SPR trwa 2 lata, a prawo uczęszczania do szkoły mają wszyscy ci, którzy ukończyli 8 klas szkoły podstawowej. Zajęcia w szkole odbywają się w godzinach od 13 do 18.

W dwuletnim cyklu nauczania młodzież uczy się: j. polskiego, matematyki, fizyki i chemii, geografii i biologii, a także przedmiotów zawodowych o hodowli zwierząt, uprawy roli, organizacji gospodarstwa rolnych, mechanizacji rolnictwa i zajęciach praktycznych gospodarstwa domowego.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mogą wstąpić do 3-letniego Technikum Rolnego.

Mając ukończoną 2-letnią SPR i 3-letnie Technikum absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie ich na wyższe studia ekonomiczne do Wyższej Szkoły Rolniczej, na Politechnikę i inne wyższe uczelnie. Po ukończeniu 5 lat nauki (SPR i Technikum Rolnicze) absolwenci tych szkół zdobywają już pełne kwalifikacje technika mechanizacji, melioracji, hodowlanego i innych specjalistów. Mogą oni więc z powodzeniem rozpocząć samodzielną pracę w radach narodowych, gminnych spółdzielniach i PGR-ach.

A oto co na temat pracy w szkole powiedział nam kierownik tow. Wł. Świąt:

W okresie pierwszych 3 lat od momentu otwarcia SPR w Świdniku, możemy pochwycić się już nie małym dorobkiem. Szkoła posiada dostateczne wyposażenie w pomoce naukowe, gabinety do fizyki i chemii, kuchnię oraz kilka sal uczelnianych.

Korzystamy w nauce z audycji TV, przeprowadzamy cały szereg interesujących doświadczeń, staraniem Komitetu Rodzicielskiego zakupiliśmy sztandar.

(M. K.)

Wspomnienia F. Teodoruka

Droga na Berlin

P O DŁUŻSZEJ przerwie wracamy do wspomnień byłego żołnierza Ludowego Wojska Polskiego, który brał udział w jego zwycięskim szlaku bojowym, Feliksa Teodoruka, pracownika naszego zakładu. Dzisiejszy odcinek poświęcamy ostatniemu etapowi walk rozpoczynający się od forsowania Odry i Nysy, a kończący na udziale w operacji berlińskiej, po której nastąpiła w dniu 8 maja bezwarunkowa kapitulacja Niemiec hitlerowskich. Niedawno obchodziliśmy po raz 24 ten dzień jako Dzień Zwycięstwa.

25 MARCA 1945 r. po ciężkich walkach ulicznych zwyciężyliśmy Szczecin. Już w następnym dniu otrzymaliśmy rozkaz wyjazdu nad Odrę w celu wzięcia udziału w jej forsowaniu. Nasz pułk wyruszył znacznie później, niż cała dywizja. Za wsiami Górki nad Odrą zostaliśmy odcięci od naszej dywizji i zmuszeni do walki. Teren był bardzo ciężki do obrony, ponieważ przeżył główną trasę poza wsiami znajdowała się łąka, za nią niewielki las, wzdłuż którego płynęła mała rzeka.

Nasz szwadron wykrył, że za tą rzeką znajdowała się duża ilość hitlerowskich czołgów „Tygrysów”. Jednocześnie nieprzyjacieli zajęli pozycje bojowe nie tylko naprzeciw naszej jednostki, ale również po bokach ostrzeliwując nas także z tyłu. Siła wojsk hitlerowskich była o wiele większa niż nasza. Byliśmy w sytuacji tragicznej.

Ustawiliśmy nasze działa prowizorycznie na łące.

Okopy mieliśmy gotowe z poprzednich walk. Rozpoczęliśmy ostrzeliwać zauważone czołgi wroga i obronny bункier nieprzyjacielski, z którego niekiedy nas strzelcy wystrzelali. Udało nam się go rozbić i wciąć do niewielu kilku Niemców, od których dowiedzieliśmy się o sytuacji ich wojsk. Nie była ona również najlepsza. Wróg chociaż liczebniejszy miał mało amunicji, paliwa do czołgów, a brak łączności ze swoim sztabem uniemożliwił mu uzupełnienie braków w sprzęcie.

Niemniej jednak aż 18 razy zmuszeni byliśmy odparć czołgi ataki wroga. Docho-

dziło do walk wręcz. Lufy naszych dział ustawione były poziomo. Strzelaliśmy do nieprzyjaciela na uprząż, często ruszając do kontrataku. W ciągu półtora dnia straciliśmy 40 naszych towarzyszy broni, którzy polegali w tej nierównej walce. Hitlerowcy wycofali się po każdym ataku, aby przygotować kolejne uderzenie. Dziewiętnaste już im się nie udało. Na odcieś naszemu pułkowi przysyłali jednostki radzieckie i polskie. Przy ich pomocy rozgromiliśmy nieprzyjaciela zabierając wielu hitlerowców do niewoli, zdobywając ich cały sprzęt bojowy. Po tym zwycięstwie połączyliśmy się z naszą dywizją i bez przerwy walczyć posuwaliśmy się w stronę Odry i Nysy.

15 KWIETNIA 1945 roku rozpoczęła się operacja berlińska wojsk radzieckich i polskich. O godz. 5.45 po silnym przygotowaniu lotniczo-artyleryjskim rozpoczęliśmy forsowanie Odry wraz z I Dywizją i 6 pułkiem piechoty WP. Mimo zaciekłego oporu hitlerowców uchwyciliśmy przyczółek gozdowski na lewym brzegu rzeki, z którego w pół godziny później wojska ogólnego zgromadzenia naszej armii uderzyły na skrzydło obrony niemieckiej. Odnierając gwałtowne kontrataki wroga zdobyliśmy coraz to nowe punkty oporu. Do walki wchodziły po obu stronach świeże siły. Lotnictwo i artyleria bez przerwy wspierały działania wojsk lądowych.

W godzinach wieczornych saperzy rozpoczęli budowę przepraw przez Odrę i sforsowa-

oddziały I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki oraz II Dywizja Przelamania Artylerii Lekkiej i Ciężkiej przyjeżdżając z radością wiadomości, że spotkali się wielkie wyróżnienie, gdyż zostają skierowane na Berlin, aby uczestniczyć w szturmie na ostatni punkt oporu hitlerowców.

W TYM samym dniu o godz. 4.00 zajęliśmy pozycje bojowe kilka kilometrów od Berlina. Nasza artyleria pułkowa jako pierwsza rozpoczęła walkę prowadząc metodyczny ogień na nieprzyjacielskie punkty oporu. Około godziny 19.00 nasz pułk wraz z przydzielonym 3 dywizyjnym 1 pułkiem rozwinął się na Franklinstrasse i ugrupowany w dwa rzuty rozpoczął natarcie. Hitlerowcy stawiali zaciekły opór prowadząc intensywny ogień artyleryjski. Mimo to zajmowaliśmy coraz to nowe pozycje bojowe. Z 30 kwietnia na 1 maja pododdziały nasze walczyły w rejonie między Englischeschtrasse a Berlinerstrasse, każdy budynek przy tych ulicach był przekształcony w silny punkt oporu. Trzeba było zdobywać każde podwórko, dom, piętro. 1 maja rozpoczął się generalny szturm na Berlin. Po 10-minutowym przygotowaniu artyleryjskim wojska ruszyły do ataku. W nocy z 1 na 2 nasz pułk otrzymał rozkaz przerwania ognia, ponieważ rozpoczęły się pertraktacje nad bezwarunkową kapitulacją. Kilkakrotnie dochodziło jeszcze do starć ulicznych. 9 maja hitlerowcy zgodzili się na całkowitą i bezwarunkową kapitulację. Wiadomość tę przyjęliśmy z wielką radością. Było to pełne zwycięstwo Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego zdobyte w trudnych bojach i okupione tysiącami poległych żołnierzy, których mogliśmy zacząć zwyciężę szlak bojowy.

Opracował: M. Kos

UWAGA - CZŁOWIEK!

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

ki i bhp i sam wydział. Chodzi o coś więcej: o zdrowie kilku dziesiątek pracowników wydziału kuźni, narażonych tu jak widać na niebezpieczeństwo. Kowale, ich pomocnicy, pracownicy transportu i mistrzowie zabezpieczenia są w pewnym stopniu przed wypadkami, dostają bowiem buty przemysłowe z metalowymi noskami. Natomiast robotnicy z matrycowni, polerownicy, regeneracji, traserni i kontroli technicznej, butów nie otrzymują, choć pracują w takich samych warunkach co tamci.

Kolektyw wydziału od kilku lat stara się o przyznanie butów dla wszystkich pracowników kuźni, którym są one rzeczywiście potrzebne. Niestety, bezskutecznie. Pracownicy kuźni, wszyscy bez wyjątku otrzymują dodatek kuźniczy. Traktowani są więc jak kuźnicy. W odzie ochronną, zaopatrywani są jednak podobnie jak pozostali pracownicy WSK, na podstawie katalogu norm odzieżowych Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego, a ten nie dla wszystkich stanowisk kuźniczych przewiduje buty przemysłowe. Generalnie rzecz biorąc, na przyznanie butów, o które teraz toczy się już ostra walka, nie wyraziło zgody również MPC i zakładowa komisja odzieżowa, a więc: dział bhp, rada zakładowa i społeczny inspektor pracy. Dyrektor zakładu jak dotąd, nie wyraził swojej opinii na ten temat, chociaż w lutym br. otrzymał pismo z prośbą o przyznanie butów dla ślusarzy i regeneratorów. Warto tu również zauważyć, że autorem pisma był społeczny inspektor pracy, ten sam, który przedtem złożył swój podpis pod odmową komisji odzieżowej w omawianej sprawie.

Wprowadzenie zmian do katalogu norm odzieżowych jest na pewno bardzo trudne. Tym bardziej, że jak wywnioskowałam z przeprowadzonych rozmów, w zainteresowanych działach panuje opinia, że buty ślusarzom nie są potrzebne, gdyż w żadnym wypadku nie zabezpieczą ich

nóg przed kalectwem po zetknięciu z kilkusetkilogramową matrycą. Trudno nie zgodzić się z tą opinią, ale przecież poza takimi matrycami robotnicy przetwarzają dzienne dziesiątki innych, mniejszych, ważące od kilku do kilkunasztu kilogramów. Nieraz matryce te spadają im pod nogi.

Ślusarze z kuźni wiedzą, że ich koledy po fachu z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie otrzymują buty przemysłowe z metalowymi noskami. W czasie wizyty w wydziale pytali mnie: Jak to jest, czy Lublin to inna Polska? Nie, Polska ta sama, ministerstwo to samo, a buty rozdzielane są na podstawie wewnętrznych aktów normatywnych, wszystkim pracownikom mającym styczność z ciężkimi przedmiotami. Warto więc chyba u nas jeszcze raz wrócić do tej sprawy i spróbować ją załatwić.

Możliwość wypadku w kuźni, zwiększa brak jakiegokolwiek zabezpieczenia podczas odwracania górnych połówek matryce. Robotnicy wystąpili z wnioskiem o wykonanie czegoś, co by im tę pracę ułatwiło. W dziale głównego metalurga, sporządzono dokumentację obrotnicy do matrycy, jeszcze w listopadzie ub. roku. Zgodnie ze zleceniem, dział gospodarki narzędziowej miał wykonać tę obrotnicę do 30 marca br. Nie wykonał jej w terminie, z uwagi na pilne prace przy śmigłowcu. W dniu 25 kwietnia, a więc dwa miesiące po terminie, poszczególne części obrotnicy były już gotowe do montażu. Jak mnie zapewniono, obrotnica tylko dlatego nie została dotąd przekazana do kuźni, gdyż potrzebne do niej i już zamówiony łańcuch nie mógł być zabrany z lubelskiej centrali handlowej w której akurat był remanent — „wie pani jak to jest, zamówienia dokonywane są za pośrednictwem zaopatrzenia. Gdyby to była sprawa produkcyjna, to może byłoby szyb-

ciej...” Dziwne stwierdzenie, gdyż po pierwsze, to jest sprawa produkcyjna, po drugie, w dziale gospodarki narzędziowej udzielono mi fałszywych informacji. Zamówienie na łańcuch, który rzekomo uniemożliwił przekazywanie obrotnicy do kuźni, wpłynęło z działu narzędziowni do zaopatrzenia, dopiero po mojej wizycie w wydziale.

Sprawy butów i obrotnicy nie mogła nadal wisić w próżni. Trzeba ją czym prędzej załatwić. Robotnicy z kuźni, wykonujący ciężką i niebezpieczną pracę, w pełni na to zasługują.

Alicja Chwałczyk

Jan Mataczyński



Zawód — mechanik lotniczy. Staż — 10 lat pracy w WSK w wydziale 610. Funkcja społeczna — od 6 lat Społeczny Inspektor Pracy. Jego praca społeczna jest niewidzialna, ale potrzebna, nawet niezbędna.

Jan Mataczyński jest sumienny i działa szybko, jeżeli tego wymaga sytuacja, aby możliwie jak najdokładniej zapobiec mogącym się zdarzyć wypadkom. Jego troska o dobro wydziału

BHP

W OSTATNIM okresie coraz częściej nieuczciwi pracownicy usiłują pozorować wypadki przy pracy. Przedstawiamy dzisiaj dwie takie sylwetki: Ob. Józef Gala, z działu głównego energetyka w dniu 8.III.68 r. miał rozpocząć pracę o godzinie 20. Zaprogramowanym opisem wypadku przybył w tym dniu trochę wcześniej. Już o godz. 20 poinformował jednego, a zaraz potem drugiego pracownika, że przyciął sobie palec w drzwiach wejściowych.

Nie chciał skorzystać z oferowanej przez kolegów pierwszej pomocy, nie pokazując im rany

Wypadek przy

udał się do Przychodni Przyzakładowej, gdzie zgodnie z podanymi okolicznościami, otrzymał zwolnienie lekarskie z symbolu: wypadku przy pracy. W trakcie skrupulatnie przeprowadzonego dochodzenia powypadkowego ustalono, że ob. Gala uległ wypadkowi poza pracą przy kopaniu studni.

Ob. Edward Gózdź z magazynu głównego w dniu 20.III.68 r. o godz. 7 zgłosił, że w dniu 18.III.68 r. między godziną 15 a 18 uległ wypadkowi przy pracy doznając złuszczenia palucha (dużego palca) nogi, na skutek upadku tioka. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że ob. Edward Gózdź w dniu 18.III.68 r. o godz. 18 wyszedł za bramę zakładu nie skarżąc się i nie kulejąc na nogę, a pracujący z nim cały czas świadkowie nie o wypadku nie wiedzieli do dnia 20.III.68 r., w którym to dniu ob. Gózdź wmałwił współpracownikom, że w czasie pracy z nimi uległ wypadkowi.

Podobnych zmyślonych wypadków na pewno jest dużo więcej, lecz ich wykrycie zależy od nas wszystkich.

Fakty powyższe świadczą, że z osobnikami nieuczciwymi należy przeprowadzać dochodzenie powypadkowe bardzo ogólnie rozważając możliwość fałszywych zeznań.

Rzecz w tym, że trudno niekiedy wyczuć kto mówi prawdę, a kto kłamie. Dlatego też na stworzyć takie warunki na wydziałach, aby przynajmniej ograniczyć możliwość fałszywych zeznań.

W dniu 23.III.68 r. odbyło się w naszym Zakładzie spotkanie Prokuratury ze służbą BHP, na którym między innymi omawiane były sprawy współpracy z Prokuraturą w przeprowadzaniu dochodzenia i śledztwa. Szeroko dyskutowana była sprawa fałszywych zeznań przekupionych świadków wypadku i samych poszkodowanych. Ustalono, że po

Spacerkiem po zakładzie

Przy końcu marca, kiedy na ziemi leżały jeszcze resztki śniegu obeszliśmy teren zakładu, by ogłębnie porządku wokół fabrycznych hal.

Po tym spacerze napisałem w jednym z numerów naszej gazety, że jest źle, że bałagan — bo tak było naprawdę. Sugerowałem wówczas organizatorom corocznych, wiosennych akcji porządkowych, którymi odcinkami terenu należy się szczególnie zająć, by doprowadzić je do właściwego wyglądu.

W przeddzień 1 Maja, a więc po wiosennej batalii porządkowej, zrobiliśmy podobny spacer i stwierdziłem, że uprzątnięto tylko wizytowe odcinki terenu, a na pozostałych nie wiele się zmieniło.

Największy bałagan panuje po obu stronach ulicy wiodącej od magazynu głównego, obok wydziałów kuźni, stolarni i obróbki plastycznej. Można tam zobaczyć papiery i szmaty wieszane z wórami, porozrzucane pręty i płyty stalowe, jakieś skrzynki, opakowania, zarośnięte ziemia wytyczniki, kawałki blach i wiele innych śmieci. Również obok ulicy wiodącej wzdłuż toru kolejowego jest dużo jeszcze zbędnych i szpeczących tę część terenu przedmiotów.

Na wielu innych trawnikach leżących po wschodniej stronie zakładu sytuacja przedstawia się podobnie. Mamy jednak nadzieję, że dział administracji dopilnuje, aby i obok pozostałych wydziałów

łów, dotąd nie uporządkowanych, trawniki nie porastały złomem.

To nie jest wynikiem przemysłowej reorganizacji pracy. Pracownicy rachuby i referatu świadczeń społecznych zmuszone zostały do wykonywania dodatkowej czynności, a mianowicie do sprzątnięcia i mycia podłóg we własnych pomieszczeniach biurowych. Czynną to, ponieważ etatowa sprzątaczką nie jest podobno w stanie podjąć swoim obowiązkiem.

Pracownicy rachuby i referatu świadczeń są w stanie wykonać swoją pracę oraz robić to, co należy do sprzątaczek. Tylko jakim kosztem i dlaczego taki stan rzeczy jest tolerowany?

Ciemno i brudno jest w pomieszczeniu planowania wydziału ślusarsko-spalawniczego. Oszklenie przybudówki, gdzie znajduje się biuro kierownika i planowania jest niekompletne. Przez nieosłonięte otwory w pomieszczeniach biurowych widać się dym i kurz. W biurach jest ciemno, bo nie wszyscy mogą pracować przy świetle jarzeniówek. O włączeniu oświetlenia decyduje głosowanie. W szatni, gdzie pracownicy biur wieszają swoje płaszcze, znajduje się magazyn dawno nadających się do wyrzucenia papierów, szmat i wader z cuchnącą wodą.

Można podziwiać pracowników planowania, że mimo tych nie najlepszych warunków pracy zachowują przyjemną atmosferę, opartą na wzajemnej życzliwości i pomocy.

M. Kos.

ZABIERAJĄC głos na temat organizacji pracy nie będę wymieniał jej dodatnich, spróbuję natomiast odpowiedzieć na zasadnicze pytania dlaczego składanie wniosków organizacyjno-technicznych nie jest procesem ciągłym, lecz przebiega akcyjnie np. w związku z realizacją Uchwał VII Plenum KC PZPR, zarządzeń MPC itp.

Trudności wykonania codziennej pracy dostarczają nam bogatego materiału do oceny aktualnego poziomu organizacji pracy w stosunku do danego etapu rozwoju przedsiębiorstwa. Inaczej mówiąc trudności wykonania swoich obowiązków wskazują nam, co i gdzie należy usprawnić, ażeby praca była coraz łatwiejsza, efektywniejsza i pożyteczna dla przedsiębiorstwa.

Z racji pełnienia swojej funkcji opracowałem, bądź też brałem udział w opracowaniu kilkunastu aktów normatywnych różnych przez dział NS. Mam również w opracowaniu szereg rozwiązań organizacyjnych dotyczących służb współpracujących z Działem Gospodarki Materiałowej, które w aktualnym układzie organizacyjnym — nie szybko zostaną opracowane, uzgodnione i wydane przez Dział Studiów i Organizacji.

AMULCEM postępu organizacyjno-technicznego jest instrukcja DN nr 03-99/I z dnia 1.VI.1966 r. dotycząca opracowania, wydawania i aktualizacji wewnętrznych aktów normatywnych. Sens instrukcji można streścić w jednym zdaniu: Jeżeli masz trudności w pracy i widzisz ich rozwiązanie, przysyłaj akt normatywny, uzgodniony z odpowiedzialnymi służbami, który po zaewidencjonowaniu w Dziale Studiów i Organizacji będzie obowiązujący.

Typowym przykładem stosowania zasad tej instrukcji była realizacja wniosku (nie tylko mojego) w sprawie uregulowania zagadnienia opakowań do sprzedaży produkowanych przez nas wyrobów. Mimo opracowania propozycji jeszcze w 1966 roku realizacja wniosku nastąpiła dopiero w 1968 roku.

Było to zagadnienie zupełnie nowe, którego ostateczne rozwiązanie wymagało udziału i decyzji komórki kompetentnej, to jest Działu Studiów i Organizacji. A dział ten przez rok czasu, oprócz pisania kart służbowych zachęcających lub pomagających nie chciał brać udziału nie tylko w opracowaniu, ale nawet w rozmowach na ten temat.

Instrukcja zdejmuje całkowitą odpowiedzialność za poziom organizacji pracy oraz zadania i obowiązki z Działu Studiów i Organizacji, a nakłada je na poszczególne komórki funkcjonalne.

Warto więc zastanowić się czy rzeczywiście dział i wydział są do tego przygotowane. Łuzy może być się znalazły, ale niedostateczna organizacja pracy, nieprzeprzeżenie aktów normatywnych przez służby współpracujące, trudności produkcyjne itp. pochłaniają ewentualne rezerwy czasu.

O ile nie występuje rażąco problemem kwalifikowanej kadry w zakresie wykonywania codziennych zadań i obowiązków, o tyle są trudności z opracowaniem rozwiązań organizacyjnych, uzgodnienia ich i opracowania aktów normatywnych. Zadania te, poza nielicznymi wyjątkami wykonują kierownicy działów. Największą trudność i pracochłonność stanowi uzgodnienie aktu normatywnego, tym bardziej, jeżeli zagadnienie dotyczy wielu służb i wymaga takich kompe-

tencji w kwestiach spornych i nowych, jakich dany dział nie posiada.

Ze względu na duże trudności i pracochłonność opracowania rozwiązań organizacyjnych, brak niezbędnych środków jak dodatkowe etaty, kwalifikowane kadry itp. komórki funkcjonalne po prostu nie dostrzegają lub nie dopracowują zagadnień.

Z praktyki znam także nowe wydania aktów normatywnych, które omijają najważniejsze zagadnienia (duża pracochłonność), a mimo to zostały wydane bez zastrzeżeń przez Dział Studiów

Artykuł Na temat

i Organizacji. Dzieje się tak dlatego, że dział ten nie bierze czynnego udziału w jego opracowaniu, a więc nie zna zagadnienia i w takich przypadkach nie zwraca tyle uwagi na treść, ile na formę.

AKTUALNY system organizacyjny zniechęca pracowników i jest antybydłem postępu technicznego. Zachodzi więc konieczność podjęcia szerokiej dyskusji, w wyniku której ustali się prawidłowy układ organizacyjny oraz stworzy właściwy klimat postępu organizacyjnego.

Jako jeden z głosów w dyskusji na temat organizacji pracy zgłaszam następujący podział zadań, obowiązków i odpowiedzialności.

Dział lub wydział winien być odpowiedzialny za organizację pracy, ale tylko w pewnym zakresie.

Zakres ten obejmowałby następujące czynności i obowiązki:

ZMS • GŁOS MŁODYCH • ZMS

ZABEZPIECZENIE czasu wolnego po pracy młodym ludziom pracującym w naszym zakładzie jest sprawą ciągle aktualną i ważną. Godziwych rozrywek w naszym mieście mamy ciągle za mało. Zastanówmy się jak spędza czas wolny po pracy większość młodych pracowników. Minęła godzina 15, przed młodym człowiekiem parę godzin wolnego czasu. Większość z nich udaje się po pracy na obiad, niektórzy robią go we własnym zakresie w hotelu.

Jedni ucinają drzemkę, inni organizują partię pokera, jeszcze inni robią przepierkę swej garderoby. Czy to wszystko, co robią po pracy? — Nie. Dla bardziej lubiących życie wielkomiejskie Świdnik to mało, wybierają się na gościnie wojaże do Lublina. Cele tych wypraw są różne. Kawiarnia, kino, randka, rzadziej teatr.

Jeśli nie ma miejsca w kawiarni, to można je znaleźć w „Kosmosie”. W tych lokalach przecięt wielkich atrakcji nie ma — nie, przepraszam się. Jest bowiem wódka. Rozpoczyna się od tradycyjnej „sztafety” 4×100 gram, a kończy się na „sztafecie” w kolegium 4×1000 zł. Jest także kino, do którego młodzi ludzie

głównie uczęszczają — ale głównie wtedy, gdy wyświetlają western lub kryminał. Filmy psychologiczne nie bardzo mają wzięcie, ten gatunek filmu młodzi nie lubią. Może przydałaby się grupa młodziarzy z głosem doradczym przy układaniu reper-

A co po pracy

tuaru kina. Istniejący Dom Kultury i klub „Ikar”, robią co mogą. Pierwszy organizuje imprezy artystyczne nie za często, ale są. Raz na pół roku przyjeżdża jakiś zespół artystyczny z prawdziwego zdarzenia względnie raz na trzy miesiące organizowana jest impreza z udziałem miejscowych zespołów.

Drugi jest organizatorem dancin'gów odbywających się w soboty i niedziele. Bywa na dancin'gach w większości młodzi. Skoro jest dancin'g, pożądany jest tu odpowiedni strój, biała koszula, krawat i ciemny garnitur, w ostateczności może być smoking. Ktoś przyjdzie w garni-

turze i koszulce „polo” — może sobie potaćć, ale przed klubem, dobrze to służyć muzykę, bowiem butynek jest nieszczęśliwy. Spójrzmy jak wygląda ta impreza wewnątrz.

Większość młodych ludzi rozpoczyna zabawę od butelki „patyka”, ci „biedniejsi” raczą się piwem. Lekko podpić stają się odważni, więc zaczynają podrywać przybyłe na dancin'g tzw. „luźne” panienki.

Tu pot na parkiecie trwa, a w międzyczasie w innych punktach klubu dzieje się... Ktoś się gdzieś na korytarzu awanturowuje, inny grozi drugiemu pobiciem, a jeszcze inny szamocze się z kierowniczką klubu, chcącą przywrócić właściwą atmosferę.

Czy mogłoby być inaczej? Naturalnie. Przy klubie powstała Społeczna Rada Klubu, w niej nasza nadzieja, chyba coś zacząć działać.

Powróćmy może „czwartki młodzieżowe” względnie zastąpi ją jakąś inną imprezą. Prawdopodobnie kierowniczka klubu wystąpiła z propozycją do przewodniczących kół wydziałowych ZMS o odnośności zorganizowania szeregu ciekawych imprez — jakich? O tym dowiemy się wkrótce.

Może wśród Was, koleżanki i koledzy są tacy, którzy mają jakieś propozycje względnie wnioski i pomysły, nie wszyscy może zgadzają się z moim stanowiskiem, że młodzi Świdnika spędza czas wolny w sposób, który opisałem.

Proszę bardzo o wyrażenie swoich poglądów i konfrontację z moimi.

Kolumna Młodzieżowa „Głosu Świdnika” czeka na Wasze wypowiedzi.

Nad. Antoni Sieradzki



Niedawno gościł w naszej Wytwórni przew. ZG ZMS ANDRZEJ ŻABINSKI, którego widzimy w czasie zwiedzania obiektów sportowych. O wizycie tej napiszemy w numerze następnym

Foto: E. Wesolowski

Kolumna młodych

Szanowni Czytelnicy!

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Jest ich bardzo wiele. Istnieje w naszej wytwórni problem nadmiernej fluktuacji młodych pracowników, niepełnego wykorzystywania czasu pracy czy marnotrawstwa cennych materiałów.

Bywają wypadki niewłaściwych stosunków między przełożonymi a podwładnymi, wypadki rażącego braku kultury, dyscypliny, pracy, czy nieprzestrzegania przepisów BHP. Pamiętając o sukcesach piętnować będziemy wszelkie niedociągnięcia zwłaszcza te, które biją w bezpośrednie interesy młodego człowieka. Nie chcemy opuszczać naszych czytelników również poza granicami wytwórni i zajmować się będziemy sprawami zabezpieczenia kulturalnego spędzenia wolnego czasu przez młodzię miasta Świdnika. Dyskusje na temat działalności klubu „Ikar” Zakładowego Domu Kultury, kina „Lot” będą prawdopodobnie zajmowały wiele miejsca w naszej młodzieżowej kolumnie.

Specjalne miejsce zajmować będą sprawy warunków życia i organizacji pracy kulturalno-oświatowej w hotelach robotniczych.

Jak ważnym jest ułożenie właściwych stosunków w hotelach robotniczych, zapewnienie odpowiednich warunków dla rozwijania samorządu działalności kulturalnej i rozrywkowej wiedzy najlepiej ci, którzy w hotelach mieszkają. Zwracamy się do wszystkich młodych czytelników, a zwłaszcza do działaczy ZMS-owskich, z prośbą o dzielenie się z nami swoimi spostrzeżeniami, dotyczącymi wszystkich spraw wiążących się z pracą i życiem młodych w naszym zakładzie i w naszym mieście. Żaden list, żadne pytanie nie pozostanie bez odpowiedzi.

Ciekawe korespondencje, opracowane w odpowiedniej formie znajdują zawsze należne im miejsce w „Głosie Młodych”. Licząc na dobrą współpracę przedstawia się koleżankom i kolegom redakcję młodzieżową w składzie: Andrzej Baguła, Andrzej Bogusz, Marian Chalas, Witold Czerniak, Eugeniusz Futera, Jan Harasim, Władysław Jarzyna, Ryszard Janik, Aleksander Mitrega, Antoni Sieradzki, Romuald Szewczyk, Zygmunt Odzioba, Tadeusz Wlizio.

Spotkanie redakcji „Głosu Świdnika” z młodzieżą zainaugurowało Dni Oświaty, Książki i Prasy w klubie „Ikar”

W dniu 2.V.1968 r. redakcja „Głosu Świdnika” spotkała się z młodzieżą miasta, Świdnika. Spotkanie poświęcone było ocenie możliwości spędzania kulturalnie czasu wolnego po pracy przez młodzię naszego miasta. Dyskusję prowadziła ob. **Jadwiga Warpas**, kierowniczka klubu Ikar. Jako pierwszy głos zabrał redaktor naczelny „Głosu Świdnika” **Stanisław Strelnicki**. Mówił, że redakcja „Głosu Świdnika” stara się często spotykać z młodzieżą, by poznać jej zdanie o „Głosie Świdnika”, czy wystarczająco dużo się pisze o problemach młodzi. Poinformował też, że od 15.V. ukazujący się będzie, redagowany przez społecznych redaktorów powołanych przez ZZ ZMS, kolumna młodzieżowa. Piszący ten artykuł brał udział w spotkaniu jako jej przedstawiciel. Po wypowiedzi red. **Strelnickiego** wywiązała się ożywiona dyskusja. Wielu młodych ludzi poruszało szereg istotnych problemów nurtujących młodzię naszego zakładu i miasta. Niestety poraż n-ty porażono stare sprawy, a mianowicie padały stwierdzenia, że młodzi nie wie co robić z wolnym czasem po pracy czy nauce. Rozrywek w Świdniku jest stanowczo za mało. M. in. pod adresem klubu padło szereg zarzutów dowodzących, że jego praca nie jest właściwa. Jeden z młodych ludzi mówił, że wraz z grupą kolegów kilkakrotnie chodził do Miejskiej Rady Narodowej, by zezwoliła na urządzenie klubu młodzieżowego w jednej z piwnic w bloku, która jest bezużyteczna. Drugi dyskutant stwierdził, że „Głos Świdnika” za mało pisze o sprawach miasta, dlatego młodzi nie zatrud-

niona na naszym zakładzie nie interesuje się zbytnio tą gazetą. Nie chciałbym się rozwodzić na temat wypowiedzi dalszych dyskutantów, gdyż były one jednoznaczne. Najczęściej powtarzało się problem co robić z wolnym czasem.

Dlatego właśnie wydaje się, że powinno skończyć się z pisanem i mówieniem na powyższe tematy, a w końcu coś zacząć robić. Klub młodzieżowy niech będzie klubem z prawdziwego zdarzenia. Rodzi się pytanie co robi Rada Społeczna Klubu powstała na jesieni ub. roku. Prawdopodobnie jej działanie ogranicza się do układania planów pracy, mimo tych planów sporo młodzi ciągle narzeka.

W związku z powyższym postuluję, żeby nie umieszczać w planach pracy rzeczy nierealnych, bądź nie interesujących młodzię. Należałoby częściej organizować fajfy młodzieżowe, które odbywałyby się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. Same fajfy to też nie mądrego, należałoby łączyć je z jakimiś zabawami czy konkursami. Mniej byłoby prawdopodobnie pijaństwa i niekulturalnego zachowania.

Ludzie starsi byłiby pokrzywdzeni, gdyby zlikwidowano dancin'g, dlatego należałoby rozgraniczyć fajfy od dancin'gów, bo w chwili obecnej na dancin'gach bywa 80% młodzi, która też nadaje charakter zabawie, a nie wszyscy są z tego zadowoleni. A więc różny w końcu coś, by młodzi Świdnika nie narzekali na brak rozrywek, a młodzi w Świdniku jest bardzo dużo.

A. Sieradzki

W POLSCE Ludowej kobiety uzyskały wszelkie możliwości zdobywania nauki i zawodu. Stanowiły one w 1968 r. w przemysle 33,2 proc. ogółu zatrudnionych. Kobiety opanowały obecnie zawody nie tylko „kobiece”, chociaż daleko jeszcze do czasu, kiedy zarytowane zostały podział na zawody męskie i „kobiece”. Istnieją jeszcze tradycyjne przesady co do zatrudnienia kobiet w niektórych dziedzinach (np. w przemyśle metalowym, mechanizmie), a kobiety ulegają jeszcze zbyt często takiemu stanowi. Jak ta sytuacja przedstawia się w naszym zakładzie? W wydziałach 310, 410 pracują młode kobiety w następujących zawodach: tokarz rewolwerowy i ostrzacz. Obecnie odbywają tzw. przyuczenie do zawodu, które trwać będzie pół roku. Co mówią o swojej pracy, dlaczego podjęły pracę w/w zawodach, jak się czują w pierwszych dniach po jej podję-

ci? Zaczniemy od początku. Na werbunku nie informowano dziewcząt o możliwości wyboru zawodów i o czynnościach wykonywanych w danym zawodzie. Po prostu wpisywano w ankaż zawodów i odesłano na któryś z wydziałów. Kierownik wydziału 406 nie chciał w pierwszym dniu przyjąć dziewcząt do pracy tłumacząc im, że jest to nieporozumienie. Dziewczęta poszły do kadr wyznaczyć te sprawy i odesłano je z powrotem wydz. 06. Tym razem kierownik przyjął je informując o pracy jaką będą wykonywać. Jak się ustosunkowali do nich koledzy w pierwszych dniach. Większość dziewcząt o możliwości wyboru zawodów Staraja się im pomóc, wytłumaczyć, doradzić. Znaleźli się niestety i tacy, którzy chcieli dziewczęta zatrudnić mówiąc „to nie babka robota”. Nie wytrzymacie tutaj długo” itp. Mimo tych jedynie marginesowo wskazanych kłopotów dziewczęta wykazywały jednak dużą odporność psychiczną. Obecnie na dobre zaaklimatyzowały się w naszym zakładzie.

Przełożeni w osobach mistrzów i struktura mówią, że dziewczęta są grzeczne, uczynne i bardzo solidnie podchodzą do poleceń przełożonych. Lecz niestety w dziedzinie nie widzą pracownika nadającego się do wykonywania „zawodów męskich”. Pokazywano im szereg narzędzi i wyjątkowo, że te narzędzia narzędzia dziewczęta mogą robić, ale to tylko wtedy, gdy trzeba było wykonać ich większość. W wypadku zrobienia przez dziewczęta ilości braków to i tak pewna ilość zostanie dobra. Dziewczęta ich zdaniem mogą robić także prace proste, jednorodne np. jeden jakiś

Wielki wiec młodzieży Świdnika



W przeddzień święta 1 Maja na placu miejskim przed MRN odbył się wielki wiec młodzieżowy.

Na zdjęciu u góry: poczty sztandarowe organizacji młodzieżowej; u dołu: grupa harcerzy.



A. Sieradzki

Czy rzeczywiście gorsze?

A więc niezbyt pochlebna opinia mistrza o dziewczętach wykonujących tzw. „zawód męski” ma jedno uzasadnienie. Mistrz nie chce wcale odpowiedzialności za to, że gdyby dziewczęta źle wykonywały pracę to nie byłoby przyczyną tylko dlatego, że są dziewczętami, ale na pewno małego doświadczenia zawodowego. Jedną rozsądną podstawą do dzielenia prac na „kobiece” i „męskie” byłoby uzależnienie tego podziału od wykazania, jakie prace najczęściej wykonują kobiety, a jakie mężczyźni. Są to sprawy mało dotąd zbada. Wydaje się, że w nielicznym udziale kobiet w wielu zawodach, a także przewadze liczebnej kobiet w innych zawodach decydują w dużym stopniu czynniki tradycyjne — cechy biologiczne płci żeńskiej odgrywają przy tym stosunkowo niewielką rolę.

Z licznych badań socjologicznych wynika, że kobiety są doskonałymi wykonawcami prac wymagających skupienia, dokładności i spokoju. Doskonale radzą sobie również z pracami monotonnymi, są stabilne zawodowo, a absencja nieusprawiedliwiona prawie w ogóle wśród nich nie występuje. Kobiety nie mogą wykonywać jedynie takich prac, które są połączone z wysiłkiem fizycznym lub z wystąpieniem innych czynników szkodliwych dla zdrowia. Wydaje mi się, że przez właściwą opiekę ze strony kierownictwa wydziału, wiarę w to, że z czasem nabędzie umiejętności zawodowej i będą traktowane serio, bez protekcyjnego uśmieszku, zakład uzyskają w osobach dziewcząt doskonałych pracowników.

◆ Z ŻYCIA MIASTA ◆

X Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KM PZPR

W dniu 21 kwietnia br. odbyła się X Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KM PZPR, która wybrała nowe władze partyn naszego miasta. I sekretarzem KM został wybrany ponownie Wiktor Mierzicki, sekretarzem organizacyjnym Andrzej Różański — nauczyciel z Technikum Mechanicznego, sekretarzem propagandy — Barbara Makles, nauczycielka z Liceum, a sekretarzem ekonomicznym — Zdzisław Pietron, dyrektor MZBM w Świdniku.

W skład plenum weszli towarzysze: Bogdan Chmielnik



I sekretarz KM PZPR
Wiktor Mierzicki

(nadleśnictwo), Teresa Dyżma (przychodnia lekarska), Rajmund Karasiuk (szkoła w Biskupiu), Marian Kolsut (komisariat MO), Adam Kwiatkowski (szpital), Bolesław Łaciuk (Technikum Mechaniczne), Wiktor Mierzicki, Barbara Makles, Jan Pajdziński (szkoła podst. nr 1), Zdzisław Pietron, Zbigniew Potocki (MSZIZ), Antoni Rubaj (Liceum Ogóln.), Andrzej Różański, Władysław Świąt (szkoła podst. nr 2), Jan Tarajko (PMRN).

Delegaci zebrani na konferencji poruszyli w dyskusji cały szereg spraw, istotnych dla życia partii i miasta. Wnioski dyskusantów znalazły odbicie w uchwałach podjętej na konferencji, w której postanowiono

m. in.: powołać komitet budowy gmachu dla jeszcze jednej szkoły podstawowej i dla Technikum Mechanicznego; zorganizować specjalną szkołę podstawową lub tylko klasy w jej zakresie dla dzieci trudnych, cofniętych w rozwoju; przejść z pomocą w dofinansowaniu inwestycyjnym Zakładu Przemysłu Terenowego „Lubolin”; poczynić starania w sprawie uzyskania środków na budowę pawilonu handlowego; pomóc w rozwoju sieci punktów usługowych i drobnych zakładów wytwórczych mogących zatrudniać kobiety oraz spowodować powołanie miejskiej organizacji ZMS, która zajęłaby się pracą wśród młodzieży Świdnika.

(ac)

Przybudówka wiodąca do Ogniska wygląda jak nędzna komórka.

Foto: M. Wysocki



Czystość Świdnika naszą wspólną sprawą

W ostatnich dniach kwietnia, komisja w składzie: przedstawiciel MZBM, PMRN, „Głos Świdnika”, dwaj radni MRN, komendant ORMO i milicjanci, dokonali lustracji ulic miasta w celu sprawdzenia porządków. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że nasze miasto pięknieje z miesiąca na miesiąc, że jest dostatecznie zielone, że przybywa mu coraz więcej nowych budynków mieszkalnych, że ma już piękne garaże, długo oczekiwany dworzec kolejowy, piękne nowoczesne kino, jakiego nie powstydziłoby się miasto wojewódzkie, że coraz mniej widzi się wydeptanych trawników.

Obok tych niewątpliwych plusów, jest w Świdniku jeszcze wiele do zrobienia i jak wynika z dokonanego przeglądu, brak w mieście placów gier i zabaw dla dzieci, boczne ulice dekorowane są nadal suszącą się białą pościelą i garderobą, a często wręcz pachnącymi poduchami i pierzynami (głównie przy ul. H. Sawickiej, Słowackiego i Sławińskiego), na wielu ulicach leżą stwardniałe od starości pryzmy śmieci. (Na ulicy Słowackiego taka pryzma leży już ponad rok).

Obok magazynu meblowego leżą nie uprzątnięte od zimy szcztaki choinek. Niemal na wszystkich ulicach miasta pojemniki są pełne śmieci, a wokół nich panuje nieopisany brud. Wiele jezdni i chodników szczególnie na ulicach: H. Sawickiej, Sławińskiego, Słowackiego i Kasprzaka, ma zniszczoną nawierzchnię do tego stopnia, że zagraża bezpieczeństwu ruchu. Ulicą Kasprzaka często jeżdżą karetki pogotowia do położonego przy niej szpitala. Wyrwa w asfalcie jest tu więc niebezpieczna bardziej niż gdziekolwiek indziej. Na domiar złego, na rogu ulicy Kasprzaka i 22 Lipca postawiono kiosk z lodami, który zupełnie zasłania widoczność z jezdni. Murek wygradzający chodnik przy ulicy Skłodowskiej stoi od kilkunastu miesięcy na wpół zburzony. Okno sutereny pralni chemicznej nie jest zabezpieczone metalową kratą, co zagraża bezpieczeństwu dzieci, a nawet dorosłych i służy za śmietnik dla niechlujnych przechodniów. Przy Placu Kościuszy leży od kilku miesięcy stos gruzu po rozebranych garażach. Przy ulicy Mickiewicza i Przędowników Pracy stoją drewniane garaże, które dawno już miały być rozebrane.

Poza niewielkimi grupkami młodzieży szkolnej, pracującej przy zieleńcach, w całym mieście nie widzimy dorosłych mieszkańców, wykonujących jakiegokolwiek prace porządkowe.

A. Chwałczyk

Jeszcze raz o stażystach

OBSEKWCJE przedstawione w mojej wypowiedzi dotyczą grupy 23 stażystów-absolwentów szkoły przyzakładowej, którzy podjęli pracę w wydz. ślusarsko-sprawalnictwa w lipcu ub. roku. Już w pierwszych dniach pracy w naszym wydziale okazało się, że dostatecznie opanowali teoretyczny program nauczania, natomiast umiejętności praktyczne okazały się niewystarczające. Przyczyna tego zjawiska był fakt, że większość z nich odbywała praktykę warsztatową w wydziale montażu motocykla, gdzie staż ograniczał się głównie do przykręcania śrubek. Specyfika produkcji wymaga większego obycia z rysunkiem technicznym, technologią, a także większej wprawy w operowaniu pilnikiem, młotkiem czy pilką. Sześcioletni okres stażu, w tym wydziale częściowo uzupełnił braki w umiejętnościach praktycznych, ale nie na tyle, żeby każdy z młodych pracowników mógł sa-

modzielnie pracować jako ślusarz.

Półroczny okres stażu to długi okres i przy maksymalnym wysiłku ze strony tak stażystów jak i kierownictwa wydziału można osiągnąć bardzo dobre efekty. Przyjęcie grupy stażystów do wydziału nakłada na kierownictwo, mistrzów i organizację polityczno-społeczną bardzo trudne zadanie; pokierowanie ich pierwszymi krokami w pracy zawodowej. W trakcie pierwszej pracy zawodowej, następuje konfrontacja wyobrażeń młodych pracowników o pracy z konkretnymi zadaniami nakładanymi na nich. Wyniki konfrontacji nie zawsze skłaniają do przyjęcia właściwej postawy do pracy. Następują wówczas spacer po zakładzie, lekceważenie poleceń mistrza, pierwsze wypadki absencji w pracy. W tym okresie młody człowiek jest szczególnie wrażliwy, czuje, że mistrz go krzywdzi, daje mu gorszą robotę, której on nie może wykonać, myśli, że się wy-

zawili na niego. Brak w tym czasie troskliwej opieki ze strony starszych kolegów prowadzi najczęściej do zwolnienia się z pracy.

W TAKICH wypadkach opieka mistrza i pomoc organizacji ZMS jest nieodzowna, lecz trudna do pełnienia w naszych warunkach. Mistrz ma wyznaczone zadania planowe i musi je wykonać, pozostaje mu więc bardzo mało czasu na opiekę indywidualną nad stażystami. Starsi kolezy też mają swoje zadania i ciągle pomoc jest niemożliwa, stażysty w większości pozostawieni są sami sobie. Dobrym rozwiązaniem problemu opieki nad stażystami byłoby przydzielenie im instruktora, który czuwałby nad ich pracą. Etat instruktora uwurukowany jest jednak ilością stażystów na danym gnieździe i w wypadkach małej ich ilości, jest nieekonomiczny dla wydziału. Moim zdaniem najlepszym rozwiązaniem problemu wdrożenia stażystów do pracy zawodowej będzie odbywanie praktyki warsztatowej na wydziale, w którym po ukończeniu szkoły będą pracować. Po przy-

Z muzycznego podwórka

Remontu baraku nie można odwlekać

W 1985 roku Ognisko Muzyczne obchodziło swoje dziesięciolecie. Jubileusz był okazją do złożenia wizyty uczniami Ogniska. Nie było to łatwe.

nych opasłych barakowych, wygląda doprawdy nędznie. Nieotynkowane mury, pozostawione ściany, dziurawy dach, potrzaskane podłogi, przybudówka przed wejściem, wyglądająca niczym stara komórka, sprawiają, że barak przypomina raczej stary magazyn niż siedzibę Ogniska Muzycznego. Całości dopełniają kraty w oknach, nieodpowiednie jednak z uwagi na ochronę przechowywanych instrumentów muzycznych.

W takich warunkach uczy się co roku przeciętnie 230 dzieci. Ognisko ma uprawnienia podstawowej szkoły muzycznej. O poziomie nauczania dba tu grono pedagogiczne złożone z nauczycieli po średnich i wyższych szkołach muzycznych. Członkowie Ogniska nie raz przysporzyli chwały miastu na ogólnopolskich festiwalach ognisk muzycznych. Barak, w którym codziennie wykonują swoje ćwiczenia, a raz na pół roku koncertują przed szerokim audytorium rodziców i nauczycieli, jest im przypisany jak to się zwykle mówi „do celow”. Dlatego też, kapitałny remont jest obecnie dla dyrekcji Ogniska, sprawą pierwszorzędą. I tu zaczynają się kłopoty. Remont oznacza wydatki. Społeczne Ognisko Muzyczne natomiast, poza niewielkimi stosunkowo kwotami przyznawanymi corocznie z funduszu zakładowego WSK (jedna dotacja wystarcza na kupno średniej klasy akordeonu), oraz finansowaniem przez zakład czynszu i energii elektrycznej, utrzymuje się całkowicie z opłat rodziców. Dlatego też, wykonanie kapitalnego remontu baraku wystąpiło do właściciela posesji, MZBM w Świdniku.

Pierwsze pismo w tej sprawie skierowane jeszcze we wrześniu 1986 roku. Następne, motywujące konieczność remontu i przedstawiające stan baraku, przysłał 1986 r. i marzec 1988 roku. W odpowiedzi na pismo, dyrekcja MZBM obiecała wykonać remont kapitalny najpóźniej w roku 1987 lub 1988. Następnie określono dokładną datę prac na maj br. W ramach tego remontu podjęto się tylko naprawy elementów blacharskich, wykonania elewacji i wymiany 10 kw. tyłów wewnętrznych (potrzeba wymienić ok. 50 m kw.), pozostawiając nierozwiązana sprawę reparaacji dachu i malowania pomieszczeń.

Termin remontu, wyznaczony ostatecznie przez MZBM na maj br. mijając a do prac jak dotąd nie przystąpiono. Zaniepokojona opóźnieniem i zamiarem wymiany zbyt małej ilości tyłów wewnętrznych co na daj powodowałoby zacieki, zwróciłam się do dyrektora MZBM ZDZISŁAWA PIETRONIA z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Okazało się, że w ramach remontu, który opóźniał się w winy wykonawcy Rejonowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego z Franciszkowa, została zmniejszona wszystkie koszty, wewnątrz budynku (a nie jak to było w piśmie, tylko 10 m kw.) i całkowicie naprawiono dach. Niestety, MZBM nie może malować pomieszczeń baraku, co byłoby wbrew obowiązującym przepisom, ani też przyjąć zlecenia na odpłatne wykonanie usług, gdyż nie ma na to mocy przerobowej. Dlatego też, już teraz, trzeba byłoby w dziale inwestycji lub głównego mechanika poczynić odpowiednie starania o pomalowanie pomieszczeń Ogniska. Mam nadzieję, że kierownictwo wydziału nie odmówi tej drobnej przysługi. Może również znajdzie się sposób na wymianę lub przynajmniej odnowienie przybudówki wiodącej do Ogniska. Chodzi o to, żeby te wszystkie prace wykonać w czasie wakacji, wykorzystując nieobecność dzieci i zakończyć je najpóźniej do sierpnia br.

ALICJA CHWAŁCZYK

Ogłoszenie

Unieważnia się zgubioną pieczęć podłużną z napisem: Zarząd Wydziałowy PKZP nr 15.

jęciu stażysty do wydziału należy go od pierwszego dnia przydzielić starszemu pracownikowi, z którym by pracował w akordzie zespołowym.

ISTNIEJE jeszcze inna możliwość szybkiej adaptacji na stanowisku pracy, a mianowicie praca w brzdach akordu zespołowego. Brygada taka winna się składać z jednego pracownika z dużym doświadczeniem, który kierował by pracami brygady i z kilku pracowników o różnych kwalifikacjach. W takiej brygadzie stażysty nie czuliby się osamotnieni, a zainteresowanie starszych kolegów, członków brygady wynikami ich pracy byłoby czynnikiem mobilizującym do lepszej pracy. Brygad akordu zespołowego na terenie naszego zakładu istnieje niewiele, i moim zdaniem kierownictwo wydziału winno zająć się tym problemem i spopularyzować ten system pracy. Cel organizowania tych brygad, sposób wyliczania zarobków poszczególnych jej członków określa instrukcja BN Nr 72-13091.

A. Bogusz

Podziękowanie

Sekretarzowi KZ PZPR tow. Benedyktyowi Ingłowski, inż. Karolowi Ryplakowi, Stefanowi Wilkowskemu i tow. Tadeuszowi Zabińskiemu za pomoc w organizacji pogrzebu oraz wszystkim tym, którzy towarzyszyli w drodze do miejsca wiecznego spoczynku ciele naszej Barbary Wierzońskiej-Szpornowicz i jej dziecku podziękowanie składa pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Lekarzom szpitala miejskiego w Świdniku Mieczysławowi Łukasiewiczowi i Janowi Bojarskiemu za pomoc i opiekę udzielaną do ostatniej chwili Tadeuszowi Morawskiemu serdeczne podziękowanie składa

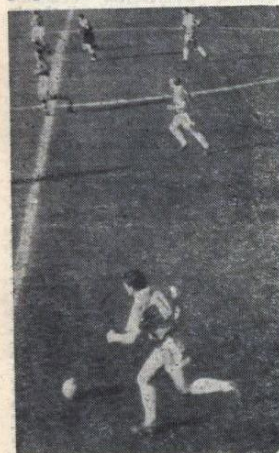
Rodzina

AVIA SPORT I TURYSTYKA

Pogoń za czołówką trwa

Pilkarze Avii nie rezygnują z walki przynajmniej o brązowy medal tzn. o III lokatę w tabeli.

W ostatnich tygodniach pokonali oni Polonię (W-wa) i Znicz (Pruszków, co pozwoliło im na nawiązanie bliższego kontaktu z najlepszymi zespołami w tej grupie tzn. Motorem, Włókni-



Kolejny atak drużyny Avii
Foto: St. Strelnik

rzem i Legią II. Zbliżenie się do czołówki nie jest jednak takie jak sobie wyobrażano przed rozpoczęciem sezonu. Porażka z Motorem i remis z Czarnymi przyniosły stratę punktów na które liczone.

W obecnej sytuacji, aczkolwiek jak to zwykle się mówi wszystkim jest jeszcze możliwe — i może się zdarzyć — przychodzi nam grać już o przysłówkową „czapkę śliwki”. I drużynę należy raczej ustawić pod kątem oszczędzania sił na nowy sezon.

Kibice przeboleli już straty i częściowo zapomnieli piłkarzom przegrany mecz pucharowy z Lechem i pechowy remis z Czarnymi.

Lekkoatleci już startują

Dla uczczenia 1-majowego święta odbył się w Puławach na stadionie Klubu Sportowego Wisła mityng lekkoatletyczny z udziałem zawodników AZS-u i Startu (Lublin) oraz FKS Avii.

W silnie obsadzonej konkurencji zawodniczek i zawodników naszego klubu odnieśli kilka pięknych zwycięstw. I tak między innymi — I miejsce w biegu seniorów na 200 m przez płotki zdobył Leszek Kuśmirek (czas 26,3 sek.), w biegu na 200 metrów w kategorii juniorów triumfował Tadeusz Marianowicz (29,8 sek.), a w skoku wzwyż najlepszy rezultat uzyskała Lidia Kryczek (1,45 m).

W zawodach wyróżnili się ponadto: Jerzy Chorek, Józef Owsiński, Anna Janiczuk i Elżbieta Dąbrowska.

Warto dodać, że mityng 1-a w Puławach nie należał do najłatwiejszych. Padający deszcz, rozmożdżona bieżnia, utrudnione warunki startu na skoczni i rzutni dały się poważnie we znaki młodym zawodnikom. Mimo tego, jak na początek sezonu, wyniki zupełnie niezłe.

Gratulujemy!

(J. S.)

Dziś spoglądają oni z zadowoleniem na grę Kisiela, którego start należy uznać za udany.

Obok Kostaniaka, Zmiewskiego i Meksy, Kisiel już po 3 rozegranych meczach w drużynie wpisał się na stałe do kwintetu obronnego zespołu.

Z powodzeniem wyręcza on niektórych napastników, czego dowodem jest zdobycie przez tego zawodnika w trzech meczach 2 bramek. Z przyjemnością patrzyliśmy w ostatnich meczach na Andrzeja. Gra on coraz lepiej, a co chyba najważniejsze, zdobył zaufanie starszych kolegów. Gdyby tak do swego rówieśnika dostrzelił się również młody Socha, warto by zaryzykować pewnego dnia wystawienie np. w nadchodzących meczach ze Stalą (Kraśnik) czy Victorią (Bartoszyce) odmłodzonego ataku. I gdyby taki eksperyment się udał, można by zacząć wrzeszcze mówić, że trenerzy i kierownictwo myśla o tzw. zastrzyku świeżej, młodej krwi.

Cieszymy się z powrotu na boisko Górala, którego zawsze stać na rozruszaniu ataku w drużynie. Gratulujemy Andrzejowi Oryszce z okazji jego ślubu, a czynimy to w imieniu wszystkich kolegów z drużyny, którzy o to prosili i kończymy ten być może optymistyczny artykuł, bo podobno audycja radiowa opracowana przez Magazyn ZMS i skierowana pod adresem piłkarzy była mocno krytyczna.

Lecz trudno, czasami i tak bywa! Za dobre trzeba na pewno chwalić, a za złe wypada ganić.

(K)

Zawody wędkarskie

Wprawdzie zawody wędkarskie nie zostały uznane za dyscyplinę olimpijską, aczkolwiek starania są w tym kierunku czynione, to jednak na całym świecie miłośnicy bambusowego kiją uparcie ze sobą współzawodniczą o miano najlepszego.

W ostatnią niedzielę kwietnia wędkarze Koła Świdnik nad brzegami



Jerzy Laskowski (z prawej) przy-
muje gratulacje za udany połów

Foto: E. Wesolowski

rzeki Tyśmienicy odbył pojedynek na kije, żyłki, haczyki i przynęty nie bacząc na niepogodę i chłodny wiatr. Na sygnał pływuski do wody kilogramy ziemniaków, płatków owsianych, pszenicy i czego tam jeszcze nie rzucano — na samą myśl można dostać zawrotu głowy. Ryby dobrze podjadły i nie dziwnie, że nie brały jak tego oczekiwano — a w związku z tym wyniki były skromne. Słowo o zaniecie i przynęcie — receptura stanowi tajemnicę każdego z wytrawnych wędkarzy — którzy czego to nie wykombinują. Prawdopodobnie na zawodach międzynarodowych jeden z francuskich wędkarzy przyklejał do haczyka larwy komara cristalcentem i malował na pomarańczowo. Profani tylko skosują tradycyjne glisty i paszę z jednego ziółka, ziemniaka, chleba i szafrańca.

Otóż nawet wymyślne przynęty i specjalny sprzęt nie wiele pomogły.

Wielkie zainteresowanie Wycigiem Pokoju

WSK opiekować się będzie w Lublinie kolarzami ZSRR

P O raz pierwszy w historii Wycigu Pokoju jednym z miast etapowych będzie stolica naszego województwa — Lublin. Stąd też zainteresowanie mieszkańców Lubelszczyzny tą wielką imprezą sportową jest większe niż kiedykolwiek. Po raz pierwszy istnieje przecież dla wielu sympatyków kolarstwa możliwość zobaczenia na własne oczy najlepszych zawodników tej dyscypliny amatorskiego sportu. Już dawno pracuje powołany Komitet Organizacyjny etapu w Lublinie, na czele którego stanął sekretarz KW PZPR-tów WŁADYSŁAW KOZDRA. Wszyscy komisie tego komitetu pracują pełną parą, by nie tylko godnie przyjąć kolarzy w mieście etapowym i wzdłuż trasy biegnącej przez nasze województwo, ale rów-

nież spopularyzować, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, tę piękną dyscyplinę sportu.

W MIARĘ jak Wycig zbliża się do Lublina, coraz gorętsza atmosfera towarzyszy zainteresowaniu walką o zwycięstwo.

Oczywiście wszyscy liczący na zwycięstwo kolarzy polskich, choć tego samego życzymy wszystkim uczestnikom Wycigu. Ale tu w Lublinie sympatie świdnickan skierują się szczególnie w stronę kolarzy Związku Radzieckiego. Naszej WSK przypadł bowiem zaszczyt opieki nad nimi w Lublinie. Robimy wszystko, aby z tej misji jak najlepiej się wywiązać i mamy nadzieję, że nasi goście na etapie Rzeszów — Lublin odniosą sukcesy.

(mak)



Józef Kisiel

Ryby nie żerowały. Spośród ponad 100 zawodników wyróżnił się kol. Jerzy Laskowski, który złowił jednego jazu i nieco ukleł zdobywając największą ilość punktów (zawodnik otrzymał 1 punkt za każdy gram złowionego ryby i 5 punktów za każdą sztukę).

Zwycięzcę otrzymali z rąk prezesa zarządu Koła kol. Bartkowiaka nagrody.

PS. W pierwszą niedzielę maja grupa wędkarzy oraz pływuszy ze słowa odwiedziła teren Roztocza nad rzeką Tanwią w okolicy Suśca.

Tereny te obfitują w lecie i jesienią w grzyby i lesne owoc. Piaszczyste dno rzeki — plaże i pływuszy doskonale nadają się na wycieczki z znanymi i dziećmi. Ryb w rzecze jest pod dostatkiem, oczywiście nie każdego dnia biorą, ale tak się dzieje wszędzie, tak niestety wędkarzy los. Jedyny mankament to nieco za duża odległość (za Bilgorajem). Piękno przyrody, wspaniały mikroklimat oraz lasy i woda na pewno nagrodzą chętnych trudów dojazdu. Należałoby się zastanowić czy nie warto postawić tam parę kampingowych domków. Na pewno jest tam przyjemniej niż nad Jeziorem Firtel lub Jeziorem Białym, spokojnie i bez tłoku. Prawdopodobnie są na te tereny chętni z rzeszowskich zakładów pracy. Warto, aby odnośnie a kompetentne czynniki wzięły to pod rozwagę.

St. Strelnik

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie:
STANISŁAW STRELNIK
red. nac. — przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC
z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS
sekr. redakcji i red. techniczny
Alicja Chwałczyk, Roman Bosak,
Aleksander Drzewiecki, Zbigniew
Gawski, Adolf Gołoś, Mieczysław
Kruk, Bolesław Szczepaniak,
Zygmunt Odzłoba, Witold Czer-
niak

Adres redakcji: WSK — Świdnik
k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249.

Lubelskie Zakłady Graficzne Im.
PKWN, Lublin, ul. Unicka 4.
Zam. 1346, 6.V.68, 1.500 C-3

Kolonia letnia WSK na IV miejscu

Rokrocznie Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców, organizuje współzawodnictwo o tytuł najlepiej zorganizowanej kolonii letniej. We współzawodnictwie w roku ubiegłym brało udział 137 kolonii wszystkich zakładów przemysłowych zrzeszonych w ZZM. Nasza kolonia letnia w Okuninie, uplasowała się na IV miejscu, po zakładach „Telpor” w Krakowie, WSK w Kaliszu i Cieszyńskiej Fabryce Narzędzi. Warto to dodać, że w województwie lubelskim zajęliśmy w ub. roku I miejsce.

Nagrodę w wysokości 20 tys. złotych, przyznana przez ZG ZZM przeznaczono na zakup sprzętu rekreacyjnego dla kolonii.

(ac)

Krzyżówka

1		2	3	4	5		6	7	8	9
			10			11	12		13	
		14			15			16		
17	18		19	20		21			22a	
23			24	25					26	26a
			27				28		28a	
29		30			31				32	33
34								35		
									36	
37		38		39		40		41	42	
					43					
			44				45		46	47
						48	49			
50						51				

MOTOCYKLEM WSK
PRZEZ POLSKĘ

POZIOMO

1. PLW. na Morzu Czarnym, 3. Rzeka w Hiszpanii, 4. Odłam wyznaniowy w obrębie danej religii, 10. Najwyższy czynny wulkan w Europie, 11. Wykonawca wyroku, 13. Skarbnik, 14. Rzeki w ZSRR — dopływ Wolgi, 15. Od 1954 r. najmniejsza jednostka podziału terytorialnego Polski, 17. Polska konspiracyjna organizacja wojskowa (skróć), 18. Wspólnota rodowa dawnych Irów i Szkotów w XIX w., 21. Kolisty plac, miejsce występów artystów cyrkowych, 22. Dzielnica Warszawy (wspak), 23. Najwyższy położony punkt na niebie w kierunku pionowym, 26. Symbol pierwiastka chemicznego Lantanu, 27. Pierwiastek chemiczny, 28. W Rzymie w okresie królewskim rada przyboczna króla, 29. Imię męskie, 31. Tama, 32. Park maszynowy obsługujący gosp. rolnie (skróć), 34. Marka samochodowa, 35. Nazwa starożytnego państwa w pld. Arabii, 36. Roślina oleista, 37. Zwierzę z rzędu owadożernych, 38. Imię męskie, 39. Najstarsza część miasta od XVI—XIX w. siedziba baronów, 43. Muzyczna skala dr lub moli o dziewięciu przeniesionych na konkretną wysokość, 44. Maszyna do tkania, 45. Mitologiczny gr. koń skrzydlaty, 48. Symbol pierwiastka chemicznego, 50. Mitologiczny król Frygi, najstarszy z gr. bohaterów wojny trojańskiej (wspak), 51. Znakiem ang. aktor, reżyser filmowy, producent własnych filmów, do roku 1952 przebywał w USA,

PIONOWO

1. Święta księga muzułmańska, 2. Miasto w Arabii Saudyjskiej, miejsce urodzin Mahometa, 3. Litera fonetyczna, 4. Rodzaj sztyletu, 5. Narząd wzroku, 6. Marka samochodu, 7. Kurek, 8. Zaimek wskazujący, 9. Obraz przedstawiający nagą postać ludzką, 12. To samo co 31 poziomo (wspak), 16. Dodatek po obiedzie, 18. Porywa dzieci dla okupu, 20. Schronienie w obcym pań-

stwie, 21a. Imię dziewczynki, 24. Poeta, członek Tow. Filomatów 1786—1855 (wspak), 25. Przemyca przez Stargard, 27. Zaimek wskazujący, 28. Nuty, 28a. Materiał zapalający, stosowany w motocyklach, ognia i bombach lotniczych, 30. Pierwiastek chemiczny, 33. Złowięwa, 26a. Wódz Kozaków, 37. Choroba nosa, 38. Promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 39. Pierwiastek chemiczny, 40. Imię księcia rosyjskich, 41. Inicjały polskiego poety, prozaika, humorysty 1884—1954, 42. Potrawa z nożek wieprzowych, 44. Masa do uszczelniania, 46. Pierwiastek chemiczny, 47. Rysunek w telewizji co niedziela, audycja z Krakowa, 49. Inicjały popularnej polskiej piosenkarki.

Opracował: Zdzisław Gałan

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Z DNIA 1 MAJA BR.

POZIOMO: 1. Kantyna, 2. Amalgamat, 3. Re, 4. Sen, 11. Maraton, 13. Sewastopol, 18. Ar, 19. Ima, 21. Myślo, 22. Epoka, 24. On, 25. Nili, 26. Ob, 27. Roki, 28. Rokoko, 30. Elk, 32. Sroka, 33. Kita, 36. Apollo, 38. Kopa, 39. San, 40. Lord, 41. Plecak, 42. Alaski, 45. Koc, 46. Kaka, 48. Ira, 49. Al, 51. Polo, 53. Na, 55. Peru, 57. La, 58. Ara, 59. Tramp, 62. Es, 63. Pok, 65. Oran, 66. Ma, 67. Osa, 69. Akra, 71. Amar, 72. Sami, 73. Nasze, 74. Akta, 76. Jon, 77. Aksamit.

PIONOWO: 1. Kama, 2. Ner, 3. Traper, 4. Asnyk, 5. Ansa, 6. Ait, 7. Alpy, 10. Glob, 12. Akra, 14. Wino, 15. Sanok, 16. Omiet, 17. Otok, 20. Maroko, 23. Obsada, 24. Okap, 27. Ikona, 29. Okolica, 31. Lask, 34. Tycha, 35. Annapol, 37. Sto, 39. Ekipa, 43. Lir, 44. Kolia, 45. Kant, 47. Opus, 48. Izda, 50. Lama, 52. Paos, 54. Aromat, 56. Real, 58. Akron, 60. Arak, 61. Pniak, 64. Okno, 66. Mara, 67. Oset, 68. Apis, 70. As, 75. Ta.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 15 czerwca 1968 roku.

Za prawidłowe rozwiązania rozdane zostaną bony książkowe.